Nr. 135 | Kraków, niedziela 15 czerwca 1930 | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50

Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

A więc decyzja zapadła?

Pisma warszawskie i zamiejscowe donoszą zgodnie, że we czwartek zapadła decyzja **zamknięcia sesji Sejmu i Senatu.** Poprzedziła tę decyzję — zawsze tak się dzieje — konferencja — p. premjera **Sławka** z p. **Carem,** którego zadaniem jest skonstruowanie „wywodu prawnego" dla tej decyzji. Z tym wywodem i z tą decyzją p. premjer udał się na Zamek i tam albo już otrzymał podpis pod odnośny dekret, albo miał otrzymać go później, w każdym razie przed wyjazdem p. prezydenta do Wilna, naznaczonym na 14 bm.

Kto we czwartek wieczór czytał telegram o konferencji p. **Sławka** z p. **Carem,** tego musiało coś „ukłuć": coś ważnego się przygotowuje. Mogło tu wprawdzie iść także o akt zwyklejszy: o zwołanie sesji Senatu, Sejm bowiem nie potrzebuje być specjalnie zwołany, bo zbiera się z własnego prawa, — ale trzeba znać stosunki, aby się momentalnie wyrzec takiego optymizmu. Nie na to powołano pp. **Prystora, Cara** i **Składkowskiego** do rządu, aby tym krokiem zainaugurować okres praworządności, okres bodaj próby współpracy z Sejmem. To są ministrowie bojowi i o bój, nie o spokój tam u góry idzie.

Zanosi się więc wedle wszelkiego prawdopodobieństwa na **długi okres bezsejmowy,** mimo zwołania Senatu.

Jak wczoraj nasz korespondent warszawski doniósł, rząd przygotowuje się na **taki conajmniej roczny okres,** to jest **do października 1931 r.,** wraz z budżetem i prawem wydawania dekretów przez prezydenta Rzplitej. Zacznie się tedy na szeroką skalę „interpretowanie" artykułu 44 konstytucji, który mówi wprawdzie o prawie dekretowania w razie rozwiązania Sejmu, ale już będzie rzeczą p. Cara wydedukować, że zamknięcie i rozwiązanie to wszystko jedno, bo efekt jest tensam: ciała ustawodawczego niema.

Nie przejmuje się człowiek zbytnio rzeczą, na którą był przygotowany. Wiedzieliśmy i niejednokrotnie dawaliśmy temu wyraz, że tak się stanie, jak teraz donoszą. Bo i co rząd począłby z Sejmem, z czem stanąłby przed nim? Jeżeli jest Sejm, to jest i odpowiedzialność rządu i kontrola nad rządem: dwie właśnie rzeczy, które rząd uważa za poniżające dla siebie, za krępujące go w swobodnem wyżyciu się. Nie będzie komu leczyć mizerji gospodarczej? To chyba jest najmniejszą troską rządu; przez tyle wieków dawna Polska bezrządem stała, to nowa Polska może stać łataniną, życiem z ręki do ust, z dnia na dzień. Organizm państwowy niejedno wytrzyma, — dowód: wytrzymuje już piąty rok sanację. Jak wytrzymuje, to inna rzecz, ale tam powiadają, że wytrzymamy i więcej. Mamy przecież namacalny wzór: Włochy faszystowskie, których przedstawiciel oglądnął Polskę bodaj z okien wagonów i z samochodu.

Można, jak kto chce: płakać czy śmiać się nad tem, co się u nas **nie** dzieje, ale wyprawia. Zdarzają się i w innych krajach konflikty między rządem a parlamentem, ale te rozgrywają się na drodze normalnej, wedle obowiązujących praw i istniejących zwyczajów. Nie znamy jednak wypadku, aby rząd skorzystał — w razie najbardziej zaostrzonego konfliktu — z innego prawa, jak z najwyższego: z rozwiązania parlamentu. Normalny to, ale ostatni atut, jaki rząd może wobec parlamentu wygrać, czasem nawet, np. we Francji i tego środka nie używa się, albo jest on w swem wykonaniu ograniczony. **U nas rząd stosuje sposobiki i podrywki, nie mając widocznie odwagi na zmierzenie się ze społeczeństwem w otwartej walce: w wyborach.** Rząd widocznie nie zdecydował się na odpowiedź na pytanie, czy po rozwiązaniu mają — wedle ustawy **muszą** — nastąpić wybory i dlatego stosuje środek odraczający: zamknięcie sesji. Ma to i tę dla niego dogodność, że idą do kosza wszystkie rozpoczęte prace, a wśród nich są przecież takie, co do których wykończenia rząd ma interes — wprost przeciwny.

Do 18 czerwca, w którym zbierze się nadzwyczajna sesja Senatu, zapewne pojawi się dekret o zamknięciu sesji. Czy to nastąpi w ostatniej chwili, czy o kilka dni wcześniej, to postaci rzeczy nie zmieni, wiemy już, czego się mamy spodziewać. Wiemy jednak też, jak się mamy zachować: zebranie centrolewu w Warszawie i kongres w Krakowie nakreślą linję postępowania, nietyle linję obrony ale i ataku.

Senat zwołany na 18 czerwca

Warszawa, 13 czerwca (PAT). Prezydent Rzplitej podpisał następujący dekret: Na podstawie art. 37 konstytucji, zwołuję Senat do m. st. Warszawy na sesję nadzwyczajną od dn. 18 czerwca 1930 r. Warszawa, 12 czerwca 1930 r. Prezyden Rzplitej **I. Mościcki,** prezes Rady ministrów **W. Sławek.**

Jak to się robi

Coraz głośniej mówi się, że *po ewentualnem rozwiązaniu Sejmu nie nastąpi rozpisanie nowych wyborów.* Konstytucja każe wprawdzie to zrobić, ale szuka się drogi obejścia tego przepisu. Rząd nie ma, broń Boże, zamiaru odkładać wyborów na lata; on chce tylko — *innej ordynacji wyborczej,* gdyż na podstawie obecnej nie ma żadnych szans uzyskania większości.

Jak jednak zmienić ordynację wyborczą, kiedy zmieniona konstytucja wyraźnie wyjmuje ją ze spraw, które w razie nieistnienia Sejmu prezydent może załatwić w drodze dekretu? Ma się to zrobić — jak donosi „Gazeta Warszawska" — w następujący sposób: „*Przygotowano akcję celem zbierania podpisów w całym kraju pod petycjami, domagającemi się nierozpisywania wyborów.* Narazie na próbę robi się to w Warszawie i okolicy; rozesłano jednak arkusze petycyjne także na prowincję, skąd na dany rozkaz mają popłynąć te petycje do kancelarji prezydenta. Starostowie powiatowi są o tej akcji gruntownie poinformowani i — przygotowani."

Konstytucja nie zna wprawdzie takiego sposobu petycyj, ale jest droga do „wątpliwości konstytucyjnych", które — jak wiadomo — zawsze rozstrzyga p. Car na korzyść tezy rządowej. A więc powiada się tak: art. 2 konstytucji postanawia, że naród jest źródłem władzy w Rzplitej. Ten naród w drodze masowych petycyj (jak one dojdą do skutku, o tem się nie mówi) domaga się zmiany ordynacji wyborczej, należy wolę jego wykonać i odnośny dekret wydać, bo art. 2 bije art. 44 konstytucji.

Nieprawdaż misterna robota? Czy dla pp. starostów i powiatowych komendantów policji będzie tak trudną rzeczą zebrać pod petycjami tyle podpisów, ile tylko zechcą? A podpisów nie będzie się ważyć, tylko będzie się je liczyć i wyrachuje się imponującą cyfrę.

Możnaby to wszystko uważać za żart, gdybyśmy nie byli przyzwyczajeni do rozmaitych, niegorszych kawałów. Widocznie sprawa nie jest jednak żartem a poważną, gdyż na tem tle pisze „Robotnik":

Krążą od pewnego czasu pogłoski, jakoby rząd nosił się z zamiarem przeprowadzenia *ZMIANY ORDYNACJI WYBORCZEJ* do Sejmu i do Senatu w drodze rozporządzenia p. prezydenta Rzeczypospolitej. O pogłoskach tych nie pisaliśmy dotąd, nie wiedząc, czy odpowiadają one w jakimkolwiek stopniu prawdzie. Dzisiaj zabieramy głos z tego względu, że p. Jan *Stapiński* w „Przyjacielu Ludu" z datą 15 czerwca z całą otwartością ofiarowuje poparcie swojej grupki dla takiego kroku rządu, który to krok łączy z powrotem do władzy p. gen. *Składkowskiego.* Nie wiemy, jakie p. Stapiński ma podstawy dla swoich twierdzeń, czy przypuszczeń, — uważamy wszakże za *SWÓJ* obowiązek podkreślić z całym naciskiem, że zmiana ordynacji wyborczej *W DRODZE ZARZĄDZENIA (DEKRETU) PREZYDENTA* byłaby zupełnie *wyraźnym, zupełnie jasnym zamachem stanu, z wszelkiemi, wynikającemi stąd konsekwencjami.* Żadne „sztuczki interpretacyjne" nieby tu nic pomogły. *STAN PRAWNY USTAŁBY nietylko dla zwolenników zamachu,* do których zaliczył siebie widocznie p. Stapiński, ale *dla WSZYSTKICH bez wyjątku obywateli*".

Z okazji wizyty ministra Grandiego w Krakowie

PROWOKATOR FASZYSTOWSKI MENAPACE SKAZANY NA 2 LATA CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA PRZEZ SAD FRANCUSKI

Z końcem r. 1929 „Naprzód" doniósł o rzekomo przygotowanym zamachu Włochów, przeciwników faszyzmu, na ministra Grandiego. W Genewie w gmachu Ligi Narodów mieli rzekomo antyfaszyści przygotować zamach na delegata włoskiego, min. Grandiego. Na skutek doniesienia ambasady włoskiej aresztowano antyfaszystów w Belgji i Francji, skąd rzekomo akcja była prowadzona.

W czasie śledztwa wyszło na jaw, że zamach przygotowany był przez faszystowskiego prowokatora Menapacego z polecenia faszystów. Podając się za socjalistę w kołach emigrantów włoskich, miał polecenie wciągnąć ich do spisku i namówić do zamachu. Koncentracja antyfaszystowska w Paryżu odrzuciła jego propozycję, zdołał tylko prof. Berneri i Cianca namówić do pomocy. Przed zamachem doniósł o tem policji belgijskiej za pośrednictwem ambasady włoskiej, podając nazwiska antyfaszystów jako organizatorów zamachu, sam zaś, czując, że jest pilnie śledzony przez koncentrację antyfaszystowską w Paryżu, uciekł do Rzymu.

Śledztwo wykazało, że **Menapace przygotowywał zamach na Grandiego,** by rzucić winę na emigrantów włoskich i spowodować ich wysiedlenie z Francji i z Belgji i tą drogą osłabić ich siłę, gdyż wzmocniona akcja, którą ostatnio socjaliści wło-

scy prowadzą, dała się Mussoliniemu mocno we znaki. Według paryskiego organu wygnańców „La Liberta" z 7 czerwca, prowokator faszystowski Menapace, który przygotował zamach na faszystowskiego ministra Grandiego, obecnego gościa rządu sanacyjnego, został **skazany przez sąd paryski na 2 lata więzienia.** Z powodu, iż Menapace zbiegł do Rzymu, rozprawę przeprowadzono w zaoczności.

SKAZANY ZA WIENIEC DLA MATTEOTTIEGO

W Paryżu ukazała się świeżo książka F. F. **Nittiego**, bratanka b. premjera włoskiego, p. t. **„Nos prisons et notre evasion"** (Nasze więzienia i nasza ucieczka). Książka ta, przetłumaczona na język angielski, została wprost rozchwytana.

Autor, człowiek, który nigdy nie zajmował się sprawami politycznemi, oburzony zamordowaniem Matteottiego, dokonanem z rozkazu wodzów faszyzmu, dał wyraz swej czci dla bojownika socjalizmu, **składając wieniec** w miejscu, w którem został zamordowany.

Czyn ten osądziła policja faszystowska za rewolucyjny i bez sądu **w drodze administracyjnej skazano Nittiego na kilka lat zesłania** na wyspy Liparyjskie, skąd z dwoma innymi zesłańcami, Lussu i Rosellim, zdołał zbiec.

Komu się podoba rząd sanacyjny?

ROJ MALKONTENTÓW W BB. — SAMOZADOWOLENI Z „GAZETY POLSKIEJ"

W artykule: „Trzeszczy w BB" podał wczoraj warszawski korespondent „Naprzodu" obraz rozbieżności i niezadowoleń w obozie sanacyjnym — niezadowoleń tak rozpowszechniających się, że postawić można pytanie, *komu rząd obecny się podoba?*

Ani opozycji — rzecz jasna — ani różnym odłamom BB, które czują się zawiedzione w swoich oczekiwaniach.

Sprawą tą zajął się i „*Robotnik*" w artykule: „*Rozczarowani i zawiedzeni*":

Wskazawszy na obszernie przez nas omówione stanowisko „Przełomu", który poprostu *obnażył całą bezideowość sanacji i jej bankructwo na polu moralnem, społecznem oraz reformatorskiem* w dziedzinie polityki — powołuje się nasz organ stołeczny na znane również naszym czytelnikom wyrzuty lewiatańskiej „Prawdy" z powodu niebywałego zastoju w pracy ustawodawczej, od którego cierpi państwo i ogół obywateli...

Ale i Nieśwież ochłódł znacznie. „Robotnik" pisze na ten temat:

> Niemniej znamienne niż jaskrawy bunt „Przełomu", jest *uporczywe milczenie „Dnia Polskiego"* od dłuższego szeregu tygodni. — Dziennik ten, wyraziciel interesów wskrzeszonej przez Piłsudskiego w Nieświeżu i Dzikowie magnaterji polskiej, odznaczał się jeszcze przed paru miesiącami istną furją „rewolucyjną" i niepohamowaną napastliwością wobec przeciwników politycznych. Obecnie jest to cmentarz, na którym nie znajdziesz śladu istnienia świeżo wskrzeszonych nieboszczyków: organ ten pisze o całym świecie, o wszystkiem, ale o sytuacji obecnej w Polsce, zwłaszcza politycznej, nie daje znaku życia.
>
> Wszystkie więc elementy w obozie sanacyjnym, które oczekiwały takich lub innych zmian politycznych, społecznych, kulturalnych — są zawiedzione i rozczarowane. Wiszą w powietrzu i jakby zastygły w bezruchu...
>
> Sytuacja jest więc obecnie tego rodzaju, że *niema mowy o współpracy Piłsudskiego nietylko z Sejmem, ale nawet z własnym obozem, z BB.*
>
> „Współpracują" jedynie — marsz. Piłsudski i jego najbliżsi zaufani, przeważnie wojskowi".

W rezultacie:

> „Blok Współpracy z Rządem" stał się fikcją nietylko dlatego, że składa się z rozbieżnych elementów społecznych, które w Bloku szukały zaspokojenia sprzecznych interesów i apetytów, ale też dlatego, że Piłsudski, *walcząc z całym Sejmem, siłą rzeczy musiał się oddalić od małego sejmiku, jakim jest Blok rządowy.* Póki na porządku dziennym była sprawa zmiany Konstytucji i BB po długich mękach wystąpił z własnym projektem, dopóty trzymała się jeszcze luźna więź tego Bloku. Ale z chwilą, gdy na rozkaz Piłsudskiego zdjęto z porządku sprawę Konstytucji *zawisł Blok w pustce...*

Otóż trzeba niezwyklego tupetu pułkownikowskiej „*Gazety Polskiej*", aby z miną przedstawicielki cudownego balsamu, który wszystkie cierpienia ukoił, dowodzić, że cały kraj entuzjazmuje się rządami sanacji i tylko garść opoonentów, niegdyś potentatów sejmowych żałosnemi jękami i złorzeczeniami, uderza w „spokojne polskie niebo".

„Gazeta Polska" pisze:

> Gdy podnoszą alarm, że kraj stoi w przededniu katastrofy gospodarczej — upływają miesiące i lata i katastrofa nie spada. Gdy oskarżają rząd, iż w tej dziedzinie szkodę krajowi wyrządza i niegodzien jest zaufania — stają przedstawiciele rolnictwa, przedstawiciele przemysłu i handlu — i swoją trzeźwą i rzetelną oceną sytuacji stwierdzają, że wysiłek rządu rozumieją i cenią; wskazują, jako na jedyną drogę wytrwałą pracę pod przewodem rządu i wyrażają mu zaufanie.

Wstają i wiwatują rządowi. — Tylko, *jak te wiwaty teraz brzmią* — minorowo, prawie grobowo...

„Gazeta Polska", powtarzamy, ogromnie ułatwia sobie zadanie, gdy widzi tylko niezadowolenie polityków opozycyjnych w przeciwieństwie do kraju całego, który zaciera ręce z radości.

Jak to zacieranie wygląda? Przykładów i to jaskrawych nie brakło. Przez liczne dzienniki np. przewędrował formalny lament, podpisany przez 101 obywateli miasta Płońska — ów memorjał, który wręczyli prezydentowi Rzeczypospolitej podczas jego niedawnej wizytacji województwa warszawskiego. W głównej części swojej brzmiał on:

> „Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie, nie patrz na miejscowe stosunki przez różowe okulary miejscowych sfer rządowych. Porozmawiaj z pracującą ludnością, z kupcami i rolnikami, a od największego do najmniejszego powiedzą Ci, że nawet za niemieckiej okupacji nie było u nas takiej nędzy i ucisku podatkowego, jaki jest dzisiaj. Niemcy zabierali nam bezpośrednio wszystkie płody rolne, ale odliczali jednak i zostawiali nam coś na przeżycie; nieprzewidująca gospodarka obecnych naszych sfer rządowych zapomina nawet, że my musimy przecież żyć. Jesteśmy wszyscy zgnębieni, tak rolnictwo, jak i kupiectwo, które zaledwie narodzone, już kona pod ciężarami olbrzymich podatków".

Ale panom z „Gazety Polskiej" imponują rozpromienione twarze dygnitarzy, połyskujące orderami piersi, luksusowe auta — i wszystko wydaje im się pięknem, jak sen czarodziejski...

Sprawozdanie z działalności Międzynarodówki Zawodowej

Sprawozdanie z działalności Międzynarodówki zawodowej za lata 1927-28-29 przygotowane dla jej kongresu międzynarodowego, który odbędzie się w lipcu br. w *Stockholmie*, daje jasny przegląd licznych i wielostronnych wysiłków we wszystkich dziedzinach ruchu zawodowego.

Jeśli uwzględnimy fakt, że w ciągu 3 lat ubiegłych położenie gospodarcze wszystkich krajów pogarszało się stale, to musimy uznać za wysoce radosne, że Międzynarodówka zawodowa zdołała przez ten czas nietylko utrzymać ilość swoich członków, ale ją *powiększyć o kilkaset tysięcy.* Tosamo odnosi się do międzynarodowych sekretarjatów zawodowych. Zarówno Międzynarodówka, jak i międzynarodowe sekretarjaty obejmują *przeszło 13 miljonów członków.* Do Międzynarodówki przystąpiły *3 nowe krajowe centrale zawodowe:* grecka, estońska i południowo afrykańska.

W okresie sprawozdawczym miały miejsce poważne wysiłki w kierunku *nawiązania stosunków* z nieprzyłączonemi dotąd organizacjami i krajowemi centralami zawodowemi. Wysiłki te nie ograniczały się do kilku dotąd nieprzyłączonych central krajowych w Europie lecz obejmowały kraje położone we wszystkich częściach świata. Szczególną uwagę poświęcono stosunkowi do *Amerykańskiej Federacji Pracy i Panamerykańskiego Związku Związków Zawodowych.* Przyczyną niepowodzenia tych wysiłków był fakt, że Międzynarodówka może według statutu przyjmować *tylko centrale krajowe,* gdy we wszystkich częściach świata poza Europą zcentralizowany klasowy ruch zawodowy *zaczyna się dopiero pomału rozwijać.*

Stosunki z międzynarodowemi sekretarjatami były *jak najlepsze.* Ustalona przez Międzynarodówkę polityka odnośnie przyjmowania organizacyj rosyjskich do międzynarodowych sekretarjatów, była *jak najściślej przestrzegana.* Sprawozdanie daje w ogólności możność kategorycznego stwierdzenia, że wpływy Moskwy w ostatnich 3-ch latach *ogromnie spadły* i jakkolwiek ataki Rosjan nie zupełnie jeszcze ustały, to jednak *przestały już wywierać wrażenie.*

Rozdziały o ustawodawstwie socjalnem i zagadnieniach gospodarczych przedstawiają szczegółowo starania Międzynarodówki w kierunku rozszerzenia swego wpływu w dziedzinach socjalnopolitycznych i gospodarczych i doprowadzenia do silniejszego uwzględniania interesów robotników, przedewszystkiem na *Międzynarodowych Konferencjach Pracy.* Przygotowanie międzynarodowego socjalnopolitycznego programu oraz międzynarodowego programu gospodarczego na kongres stockholmski dowodzi jak wielką wagę przykłada Międzynarodówka do tych spraw i jak usilnie dąży do wytworzenia *jednolitej polityki międzynarodowej w tych najważniejszych dla klasy robotniczej dziedzinach.*

Międzynarodówka poświęcała również baczną uwagę sprawom *młodzieży i robotnic,* starając się o poprawę ich sytuacji. W okresie sprawozdawczym wyszły liczne wydawnictwa Międzynarodówki zawodowej, które były rozpowszechniane we wszystkich częściach świata. Międzynarodówka zorganizowała też szereg *ankiet,* które umożliwiły zajmującą i pożyteczną wymianę myśli między organizacjami zawodowemi różnych krajów.

PRACOWNICY UMYSŁOWI! Czy wiecie, że umowę o prace zawiera się: 1) na okres próbny, 2) na okres wykonania określonej roboty, 3) na czas określony, 4) na czas nieokreślony. Pracownik ma prawo żądać od pracodawcy pisemnego potwierdzenia zawartej umowy o pracę. Po informacje zgłaszajcie się do: **Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych, Kraków, ul. Sławkowska Nr. 6.**

Powszechny spis ludności w Polsce

Główny urząd statystyczny zdecydował, że powszechny spis ludności w Polsce przeprowadzony zostanie w drugiej połowie roku przyszłego. W ten sposób spełni Polska przyjęte w konwencji międzynarodowej zobowiązanie dokonywania spisów ogólnych co 10 lat.

SENATOR DR DANIEL GROSS

Jak walczyć z bezrobociem?

Zagadnienie podstawowe

WYKONANIE INWESTYCYJ PUBLICZNYCH PRZY POMOCY KREDYTU W BANKU POLSKIM. JEŻELI NIE USUNIE ZUPEŁNIE, TO W KAŻDYM RAZIE ZŁAGODZI ZNACZENIE BEZROBOCIA. W TEN SPOSÓB PODNIESIEMY TEŻ KONSUMCJĘ WEWNĘTRZNĄ

Zatrudnienie — i to niezmiernie wielkie — znaleźliby robotnicy, o ileby w Polsce przeprowadzili chociażby tylko **wszelkiego rodzaju roboty publiczne**, których brak całe społeczeństwo dotkliwie odczuwa. Rozumie się, że jeszcze większe byłoby zatrudnienie, — gdybyśmy mogli wykonać wszelkiego rodzaju inwestycje, należące do zakresu samorządów, oraz inwestycje prywatne. **Jednak już możność wykonania inwestycyj publicznych dałaby zatrudnienie nietylko pracownikom, którzy bezpośrednio zatrudnieni są przy wykonaniu tych inwestycyj, lecz także wciągnęłaby do innych warsztatów pracy szerokie warstwy robotnicze.**

ZATRUDNIENIE PRZY BUDOWNICTWIE

Przypatrzmy się, jak na stopień zatrudnienia wpływa budowanie gmachów publicznych, jak: szkół, szpitali oraz budynków dla pomieszczenia urzędów i t. d. Wystawienie tych gmachów zatrudniłoby przedewszystkiem robotników bezpośrednio przy tych budowach zajętych. To budowanie wciągnęłoby do przedsiębiorstw, przygotowujących materjały do tej budowy wielką ilość dalszych pracowników. Cegielnie, cementownie, huty żelazne, szklane, ślusarnie, stolarnie i t. d., musiałyby materjał potrzebny do wykonania tych budowli przygotować. Ponieważ pracownicy zatrudnieni w wymienionych gałęziach przemysłu są ludźmi, którzy jedzą i którzy się ubierają, to dla nich, t. j. celem zaspokojenia potrzeb indywidualnych tych robotników — muszą warsztaty pracy, tworzące artykuły pierwszego zapotrzebowania, zatrudniać dalsze rzesze robotników, którzy jednakowoż, skoro sami mają takie same potrzeby, będą wytwarzać nietylko dla robotników, zatrudnionych w gałęziach przemysłu związanego z inwestycjami, ale także dla siebie, czyli dla wszystkich robotników, zatrudnionych w warsztatach produkujących dla konsumcji indywidualnej. **Wykazałem więc, że od wykonania inwestycyj zależy zatrudnienie wielkiej warstwy robotników, tem samem od wykonania inwestycyj zależy w dużym stopniu usunięcie bezrobocia.**

SKĄPE ŚRODKI OBIEGOWE

To jest właśnie ten powojenny problem gospodarczy, który należy rozwiązać, a którego rozwiązanie zależy od ilości pieniędzy, wprowadzonych do gospodarstwa. U nas w Polsce wielkość obiegu jest niesłychanie małą, co wynika z porównania np. z Francją, gdzie obieg pieniężny na głowę ludności wynosi 500 złotych, gdy tymczasem u nas wynosi tylko 50 złotych. **Okoliczność tę, że nie możemy przeprowadzić inwestycyj z powodu braku pieniędzy, uznaje się przez to samo, że szukamy pieniędzy poza granicami państwa. Pożyczki zagraniczne**, zaciągane bądź to przez państwo, czy samorządy, czy prywatnych ludzi dla inwestycyj czyli rozbudowy wewnętrznej, **są w rezultacie niczem innem, jak powiększeniem ilości krajowych pieniędzy**, bo Bank Polski skupując obce waluty z pożyczek zagranicznych, wpuszcza do gospodarstwa, czyli do obiegu, swoje banknoty, powiększając tem samem obieg pieniężny.

Nie poruszając narazie kwestji, na co Bankowi Polskiemu potrzebne są waluty obce, otrzymane za banknoty, **chcę tu tylko stwierdzić fakt**, że przez zaciąganie pożyczek zagranicznych - inwestycyjnych powiększamy ilość krajowych pieniędzy, że tedy rzeczą niesporną, na którą się nie zwraca uwagi, jest, **że inwestycje, prowadzące do usunięcia bezrobocia mogą być wykonane tylko przez zwiększenie ilości pieniądza**, czyli przez zwiększenie obiegu pieniężnego.

Przez fakt zwiększenia zatrudnienia — otrzymujemy szerokie warstwy konsumentów z pieniędzmi, bo przez zatrudnienie dostają oni do rąk te świeże pieniądze, za pomocą których kupują wyprodukowane towary, umożliwiając ponowną produkcję i znowu konsumcję.

JAK STWORZYĆ KREDYT

Chodzi mi o to, by **Bank Polski**, skoro ma tych walut obcych dużo, a w każdym razie więcej, niż mu potrzeba, a może dalsze jeszcze otrzymać, tak, że nie ma obawy o stałość kursu, **dał państwu w kredycie banknoty na wykonanie inwestycyj publicznych.** Tak się działo w innych państwach powojennych, które miały do wykonania odbudowę, tak się przedewszystkiem stało we **Francji**. U nas dług skarbu państwa w Banku Polskim wynosi 25 miljonów, **co jest fikcją**, bo stała rezerwa skarbowa wynosi trzy razy więcej, a zapasy kasowe skarbowe — dziesięć razy więcej.

Próbuje się inwestycje wykonywać **bez powiększenia ilości pieniędzy**, a więc przy pomocy tych półtora miljarda złotych, które obieg nasz wynosi, a to albo przez nadzwyczajne wyciąganie oszczędności, albo z nadwyżek podatkowych. **To są środki mniej niż połowiczne, i problemu właściwego nie rozwiązują. Oszczędności** dobrowolne, składane do banków podobnie, jak **również wpływy podatkowe**, ściągane do kas skarbowych, **są niczem innem, jak częścią istniejącego obiegu, a ten jest bardzo mały.**

OSZCZĘDNOŚCI A KREDYT

Przypatrzmy się, dla przykładu, temu, co się dzieje z **dobrowolnemi oszczędnościami**. Pieniądz krążąc zatrzymuje się u osoby „A", która — pomijam z jakiego powodu — nie wydając tej kwoty, składa ją do banku, skąd w drodze kredytu podejmuje te pieniądze osoba „B" i wydaje kwotę, więc zamiast osoby „A" wydaje tę sumę osoba „B". Powstają stosunki wierzyciela i dłużnika „A" do banku, oraz banku do „B". W księgach gromadzą się zapisy wierzycieli i dłużników, **jednakowoż dla gospodarstwa społecznego zaszedł tylko ten obojętny fakt, że** zamiast osoby „A" podjęła towar z gospodarstwa osoba „B". **Miarodajne dla gospodarstwa nie są oszczędności zapisane w księgach,** bo te już dawno zostały wydane, tylko **efektywne pieniądze**, świeżo złożone lub, jako spłata długu, zwrócone, **a te pieniądze są częścią obiegu; jeżeli obieg jest mały, to tych pieniędzy nie może być wiele.** Ta manipulacja jest zdrowa i konieczna, jeżeli osoba „A" tej kwoty wydać nie potrzebuje ani dla konsumcji indywidualnej, ani dla własnej inwestycji. **Miałaby osoba „A" tę kwotę u siebie przechowywać, to znacznie pożyteczniej będzie**, — jeżeli kwota ta dostaje się w ręce osoby „B", bo ta ją na nowo do obiegu wprowadza, a nadto z reguły wydaje na inwestycje. Jeżeli jednak osoby, do których się pieniądze podczas krążenia dostają, **tych pieniędzy same potrzebują dla niezbędnych potrzeb indywidualnych, albo dla własnych inwestycyj, a więc tych pieniędzy nie tezauryzują, lecz wydają**, to nawoływanie do oszczędzania nie daje pożądanego wyniku.

Weźmy obecną premjową pożyczkę budowlaną. Przez nadzieję wygrania wyciąga się 50 miljonów złotych z obiegu. **To nie są pieniądze przechowywane.** Pieniądze te przeważnie wyciąga się z Kas Oszczędności i z Banków, gdzie miały służyć i służyły również, jako kredyty dla inwestycyj. Jeżeli zaś jeden lub drugi biedak kupi premjówkę na raty i da dwa razy tyle, co kosztuje obligacja premjowa, a w konsekwencji **będzie oszczędzał na kupnie bielizny lub odzieży** potrzebnej dla rodziny, **to także wyciąganie pieniędzy, któreby i tak nie były tezauryzowane, lecz wydane, i to w sposób użyteczny, należy uważać za system szkodliwy.**

PODATKI A INWESTYCJE

A teraz wróćmy do inwestycyj z **podatków**, — czyli do tak zw. przymusowych oszczędności. O ile przez podatki uchwycimy **zbytkowne wydatki indywidualne, i obrócimy te podatki na inwestycje, to manipulacja ta jest użyteczna.** Jeżeli zaś zabieramy pieniądze potrzebne dla normalnej — nie zbytkownej — konsumcji indywidualnej lub jako kapitał obrotowy lub na amortyzację i oprocentowanie inwestycyj własnych, to podatnicy przeciw takiemu systemowi podatkowemu będą się bronić jak najenergiczniej i taki sposób ściągania przez podatki pieniędzy na inwestycje publiczne — jest szkodliwy, a nadto bardzo mało skuteczny. Na inwestycje publiczne winno się zyskać pieniądze nagół przez powiększenie obiegu, a nie z podatków.

Z powyższych wywodów wynika — mojem zdaniem — jasno i bezsprzecznie, że **bez powiększenia ilości pieniędzy, czyli, że bez wciągnięcia do gospodarstwa, t. j. do obiegu znacznej nowej ilości pieniędzy dla wykonania inwestycyj, krótko mówiąc — uruchomienia przemysłu budowlanego, nie usuniemy bezrobocia, a nawet złagodzić w znacznej mierze bezrobocia nie potrafimy.**

POWIĘKSZYĆ OBIEG PIENIĘDZY!

Nieodzowną jest stałość kursu pieniądza papierowego. **Ale sama stałość kursu nie jest wystarczającą.** Dla uruchomienia środków produkcyjnych, któremi gospodarstwo dysponuje, dla wytworzenia potrzebnych produktów i korzystania z tych produktów przez ludność **jest potrzebną wielka ilość pieniędzy papierowych** o stałym kursie, i to tak wielka ilość, by wszelkie inwestycje tak publiczne jak i prywatne, mogły być wykonane.

Narazie niechby Bank Polski dał pieniędzy na inwestycje publiczne, tak jak się stało w innych państwach, **to już wiele pomoże.** Rzeczą zaś pewną jest, że **z tą ilością** pieniędzy, jaką mamy, t. j. **z kwotą około półtora miljarda złotych**, gospodarstwa należycie uruchomić nie potrafimy.

Faszystowska demonstracja w Bari

WOJOWNICZE FRAZESY — I KAMIENIE

Z Bari (jednego z portów adrjatyckich Włoch południowych) donoszą, że odbyły się tam, podobnie jak w innych miastach uniwersyteckich we Włoszech, wielkie manifestacje młodzieży faszystowskiej. W manifestacjach tych uczestniczyły i delegacje Albańczyków i Bułgarów, studjujących w Bari, ze swojemi sztandarami.

Typowe dla faszystowskiego krasomówstwa, samochwalczego i „bojowego", przemówienie wygłosił na zgromadzeniu w gmachu teatralnym sekretarz generalny faszystowskiego związku uniwersyteckiego.

Powołując się na jakąś publikację antyfaszystowską, wydaną we Francji, oznajmił: ...„Tym pankom z Francji i ich godnym przyjaciołom jugosłowiańskim spodziewamy się móc odpowiedzieć w niedalekiej przyszłości". — Po tej groźbie zaręczał mowca, że ustrój faszystowski będzie zawsze ustrojem młodych i że, ktoby chciał lekceważyć Włochy i przeciwstawiać się im, niech sobie zakarbuje w pamięci, że strzec się winien poważnie, gdyż najlepsza cząstka kraju — arystokracja faszyzmu — wystąpi, gotowa do wszelkich ofiar itd. Młodzież faszystowska dała nawet próbkę swojej bezgranicznej ofiarności dla idei faszystowskiej, albowiem... obrzuciła kamieniami fasadę konsulatu jugosłowiańskiego i rozbiła tablicę z barwami jugosłowiańskiemi.

Z wiecu swojego wysłała następującą depeszę do Mussoliniego.

„Studenci z Apulji uzbrajają swoje serca. Oczekują rozkazów Waszej Ekscelencji, aby uzbroić swoje dłonie".

Przegląd gospodarczy

—o—

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono: mleko niezbier. 1 litr 35—40 gr., ser krowi 1 litr 1—1'20 zł., masło zwycz. 1 litr 4—4'20 zł., jaja szt. 12—13 gr., kury szt. 4—8 zł., kurczęta para 4—6 zł., kaczki sztuka 4—5 zł., gęsi szt. 8—10 zł., karp żywy 1 kg. 7—7'50 zł., szczupak żywy 1 kg. 6—8 zł., lin żywy 1 kg. 6—6'50 zł., świnki żywe 1 kg. 6 zł., okoń żywy 1 kg. 3—3'50 zł., ziemniaki nowe 1 kg. 60—70 gr., cebula nowa 1 kg. 20—25 gr., kalafjory szt. 0'40—1 zł., sałata szt. 4—8 gr., ogórki sztuka 0'50—1 zł., szparagi 1 kg. 2—2'40 zł., czereśnie kraj. 1 kg. 2'60—3 zł., czereśnie zagr. 1 kg. 3—3'40 zł., truskawki 1 kg. 2'40—2'80 zł., poziomki ogrod. 1 kg. 4—4'50 zł., poziomki leśne litr 1'60—2 zł., agrest 1 kg. 0'90—1 zł.

„STATYSTYKA CEN"

Dnia 2 czerwca ukazał się w druku kwartalnik „Statystyki cen" za pierwszy kwartał br. oraz II. III i IV kwartał 1929 r. Statystyka cen podobnie jak miesięcznik „Statystyki cen" 1929 r. zawiera w 10 tablicach według jednolitych wskaźników pogląd na ceny hurtowe, ceny detaliczne i koszty utrzymania w Warszawie, koszty żywności w miastach i ich porównanie, ceny bydła na targowiskach miejskich oraz ceny miejscowe płacone producentom za ziemiopłody, inwentarz i produkty żywnościowe zwierzęce. Dzięki jednolitemu układowi tego wydawnictwa ułatwiona jest orjentacja i możliwość porównywania cen miesięcy i kwartałów ostatnich z poprzedniemi. Cena zeszytu zł. 3'20, prenumerata roczna zł. 12.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

Z życia robotniczego

Przegląd tygodniowy

ZWIĄZKI ZAWODOWE A CENTROLEW

Klasowy ruch zawodowy reprezentowany w Polsce przez komisję Centralną Związków Zawodowych, a w skali światowej przez Międzynarodówkę Zawodową (amsterdamską) jest w zasadzie ruchem **apolitycznym**, to znaczy nie rozciąga kontroli nad przekonaniami politycznemi robotników zawodowo zorganizowanych.

W klasowych organizacjach zawodowych w Polsce spotykamy obok siebie w zgodnej współpracy pepesowców, socjalistów niemieckich, bundowców, a ostatnio także socjalistycznie myślących robotników ukraińskich. Obok nich jest w związkach zawodowych bardzo znaczna ilość robotników, których światopogląd nie jest dostatecznie skrystalizowany, których jednak **poczucie krzywdy wspólnej wszystkim ludziom pracy** czyni karnemi członkami organizacji zawodowej. Dla tych ostatnich zwłaszcza, związek zawodowy jest **szkołą uświadomienia klasowego.**

Apolityczność zasadnicza Związków Zawodowych nie oznacza jednak ani trochę **bierności politycznej** mas robotniczych, zorganizowanych zawodowo. Stąd zrodziła się i tu znajduje dostateczne uzasadnienie teoretyczne i praktyczne **współpraca bardzo bliska i bardzo bezpośrednia** pomiędzy organizacjami zawodowemi a partjami socjalistycznemi działającemi w Polsce, w pierwszym rzędzie z Polską Partją Socjalistyczną. Życie codzienne, codzienne doświadczenie uczy nas po tysiąc razy **współzależności wzajemnej zjawisk politycznych z dolą klasy robotniczej i z jej warunkami ekonomicznemi.** Byłoby absurdem oparcie wszystkich nadziei proletarjatu li tylko na walce ekonomicznej, w chwili obecnej n. p. z powodu strasznego kryzysu gospodarczego i klęski bezrobocia w wielu gałęziach przemysłu bardzo trudnej do pomyślenia. Jest natomiast rzeczą zupełnie **logiczną i zupełnie realną** związanie walki ekonomicznej robotników z wielką walką polityczną toczoną w tej chwili przez cały obóz demokratyczny z systemem rządzenia panującym obecnie w Polsce. Kiedy raz zgodzimy się na takie postawienie sprawy, to konsekwencje są dla nas wszystkich najzupełniej jasne i proste. **Klasowe organizacje zawodowe zachowując całą swoją organizacyjną niezależność, w interesie mas robotniczych, w najlepiej pojętym interesie własnych członków dołożą wszelkich starań, aby poprzeć wielki wysiłek obozu demokratycznego z Polską Partją Socjalistyczną na czele i aby temu wysiłkowi nadać charakter jaknajbardziej masowy.**

My, tu, na terenie Krakowa wyzyskamy czas dzielący nas od dnia **29 czerwca br.**, aby udział związków zawodowych w manifestacjach organizowanych z okazji zapowiedzianego kongresu obrony Prawa i Wolności Ludu w **niedzielę 29 bm.** był jaknajbardziej imponujący. **Wiesław Wohnout.**

Naprawić krzywdę t. zw. prowizjonistom!

KONFERENCJA KRAJOWA ROBOTNIKÓW MAGAZYNÓW WOJSKOWYCH W PRZEMYŚLU

W niedzielę 8 czerwca br. odbyła się w Przemyślu, w Domu Robotniczym, konferencja delegatów robotników, zatrudnionych w wojskowych magazynach żywnościowych, przy udziale delegatów z Krakowa, Rzeszowa, Jarosławia, Przemyśla, Lwowa i Stanisławowa.

Sekretarz Rady Związków Zawodowych tow. Beluch powitał zjazd imieniem PPS i Rady Związków Zawodowych. Tow. Makara z Krakowa omówił szczegółowo postulaty robotników magazynów wojskowych. Zdał sprawozdanie z działalności centrali Związku w Krakowie, omówił walkę o ubezpieczenie robotników i ich rodzin na starość i na wypadek inwalidztwa. **Już w r. 1909 w b. zaborze Austrja przyznała tym robotnikom prawo do zaopatrzenia, stwarzając specjalny „Fundusz emerytalny", do którego robotnicy wpłacali składki.** W wolnem niepodległem państwie polskiem — jakby na kpiny — **czeka się już dwanaście lat na uchwalenie ustawy o ubezpieczeniu na starość.** — Tymczasem setki robotników, którzy opłacali przez lata całe składki do wspomnianego funduszu, nie mogąc się doczekać zaopatrzenia, idzie o kiju żebraczym za kawałkiem chleba.

Niektórzy z nich dostali z „łaski" zaopatrzenie z MSW **aż po 18—20 złotych miesięcznie!** Ten stan rzeczy nie może dłużej trwać. Państwo musi wreszcie naprawić krzywdę, wyrządzoną tym nieszczęśliwcom.

Uchwalono obszerne rezolucje, domagające się **podwyższenia zarobków, wprowadzenia ubezpieczenia na starość i podniesienia rent starczych tym, którzy już otrzymali z łaski 18—20 złotych miesięcznie.**

Nadto konferencja w zrozumieniu ciężkiego położenia całej klasy robotniczej postanowiła, by dotychczasowe oddziały robotników magazynów wojskowych **złączyć z oddziałami robotników przemysłu spożywczego.**

Konferencji przewodniczyli tow.: Horak z Przemyśla i Makara z Krakowa, sekretarzował tow. Dobrowolski.

Nadmienić należy, że zapowiedziany delegat ministerstwa spraw wojskowych na konferencji **nie zjawił się**. Czynnikom decydującym los robotników jak widać **obojętny** w okresie „radosnej twórczości", przecież „byczo" się wiedzie. Robotnicy to zapamiętają dobrze.

O przemyśle drzewnym

SKUTKI RABUNKOWEJ GOSPODARKI

O krytycznem położeniu przemysłu drzewnego wie dzisiaj każdy. Związek Zawodowy robotników przemysłu drzewnego **przewidywał kryzys** i oświetlał wszechstronnie jego istotę i przyczyny. Przemysłowcy drzewni mieli w latach poprzednich zarobki nieproporcjonalnie wysokie, ale zato robotnik zarabiał zaledwie od 2—3 złotych dziennie na dziesięć godzin. Nagle załamała się możliwość lekkiego i szerokiego eksportu, oraz szalonego zysku, z powodu niespodzianego ożywienia się eksportu **drzewa sowieckiego.**

Słyszeliśmy dotychczas o Związku Sowieckich Republik, jako o kraju czerezwyczajki, głodu, nędzy, teroru itp., aż nareszcie dowiadujemy się, że istnieje tam przemysł, który zagraża swoją konkurencją bogatym krajom przemysłowym. Do rewolucji październikowej należał przetwórczy przemysł drzewny w Rosji do najbardziej technicznie zacofanych — jego szerszy rozwój zaczyna się dopiero obecnie. Istnienie niewyczerpalnych **źródeł surowca**, zapotrzebowanie materjałów budowlanych w związku z rozwojem budownictwa przemysłowego — wytworzyły dobre perspektywy dla rozwoju przemysłu drzewnego w Rosji. Przemysł leśny i przetwórczo-drzewny posiada możliwości eksportowe i dostarcza sowietom w ten sposób środków dla uprzemysłowienia kraju.

Te przesłanki wytworzyły szeroką podstawę dla przemysłu drzewnego w Rosji, zapewniając mu szybki postęp.

A teraz przypatrzmy się, jak wygląda u nas? Ponad 144 tartaków **stoi z powodu stracenia rynku angielskiego.** Ruch budowlany zamarł, nie ożywiły go dotąd wiosenne promienie słoneczne. **Nie buduje się nic** — to też zubożenie ludności dochodzi do najskrajniejszych granic. **M. Łachecki.**

Trzeci miesiąc lokautu w Wygodzie

O MATERJALNE POPARCIE ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH

Mimo, że płace robotników drzewnych są najniższe, kapitał drzewny postanowił je jeszcze obniżyć o 10 procent. Zaczęto od Wygody, gdzie są największe tartaki. — Robotnicy zorganizowani w Związkach Zawodowych, **nie zgodzili się na obniżkę** i na zamach na swe i tak głodowe płace odpowiedzieli **strajkiem.** Kapitał, aby złamać robotników, ogłosił **lokaut, który trwa od końca marca,** czyli trzeci miesiąc! **Zgóra tysiąc robotników prowadzi ofiarną walkę z upartymi i nieludzkimi przemysłowcami.** Wszelkie starania i pertraktacje **nie dają skutku.** Oparci o władze przemysłowcy **trwała w uporze i prowokują robotników.** Niedawno zredukowali obniżkę z 10 na 5 procent, a obecnie znowu obstają przy 10 procent, myśląc, że wyczerpią i złamią robotników **przy pomocy policji**, będącej na ich usługach. Mimo to, robotnicy, prowadząc trzeci miesiąc walkę, **wytrwają dalej**, nie dadzą się złamać. A z pomocą musi im przyjść **cała klasa robotnicza.**

Nie wolno nam patrzeć obojętnie na zmaganie się, wyczerpanie i nędzę z górą tysiąca rodzin, trwających mężnie w obronie ludzkiej egzystencji. **Trzeba pośpieszyć z pomocą materjalną.** Robotnicy drzewni w Wygodzie, którzy daremnie kołatali o pomoc w rządzie, ministerstwie pracy, a nawet u samego p. prezydenta Rzeczypospolitej (na wysyłane prośby **nie otrzymali żadnej odpowiedzi**) winni znaleźć pomoc i poparcie ze strony zorganizowanej klasy robotniczej i całego społeczeństwa.

Wkońcu napiętnować należy takich zdrajców, lokai kapitału, jakimi są: Derewecki Józef, Romanów, Czyżewicz Rudolf, Miszek, Chomiak Jan i Chomiak Józef, którzy usiłują łamać solidarną walkę robotników i nawoływać do przyjęcia 10-procentowej zniżki. Tacy gotowi za zniżkę pocałować kapitalistów w rękę. Hańba im!

O nadzór nad budowami

WYDZIAŁOWI BUDOWNICTWA DO WIADOMOŚCI

Przed kilku tygodniami udała się do p. prezydenta miasta inż. **Rollego** delegacja podmajstrzych murarskich i przedstawiła mu fatalne stosunki na budowach, których prowadzenie oddają niesumienni architekci rozmaitym **fuszerom** bez kwalifikacyj, gdy równocześnie bardzo wielu fachowych i doświadczonych podmajstrzych krakowskich szlifuje bruki nie mogąc znaleźć pracy.

Zwracamy uwagę, że ten stan rzeczy powoduje częste **katastrofy budowlane i nieszczęśliwe wypadki**, pozatem wywołuje zrozumiałe i najzupełniej słuszne rozgoryczenie wśród krakowskich podmajstrzych murarskich. P. prezydent przyrzekł załatwić tę sprawę, tymczasem czas mija, a fuszerzy panoszą się po budowach dalej. Np. przy budowie monopolu spirytusowego na Grzegórzkach prowadzonej przez poważną firmę „Spójnia Budowlana" **pracuje 4 braci**, pochodzących zdaje się z Jasła, jako podmajstrzy, a zdaje się tylko jeden z nich ma kwalifikacje fachowe... Słowem „fabrykacja podmajstrzych" w pełnym toku, a starzy wypróbowani fachowcy nie mają gdzie rąk zaczepić! **Apelujemy jeszcze raz do wydziału budownictwa w magistracie, aby przeprowadził kontrolę na budowach i zmusił budujących do zatrudniania fachowych sił miejscowych zamiast fuszerów !**

70 lat temu...

P. WOJEWODZIE KRAKOWSKIEMU DO WIADOMOŚCI

Wielkie, głęboko sięgające przemiany, które dokonały się w dziedzinie ustawodawstwa pracy na ziemiach polskich po odzyskaniu niepodległości pominęły niemal zupełnie **służbę domową**, pozostawiając całą tę kategorję pracownic i pracowników poza nawiasem postępu. Mimo licznych zapowiedzi i projektów nietylko że nie doczekaliśmy się do dnia dzisiejszego **ustawy o służbie domowej**, ale nie możemy się nawet doczekać załatwienia sprawy tak prostej i tak bezspornej, jak **ustawowe** uregulowanie pośrednictwa pracy dla służących.

Od szeregu miesięcy piętnujemy na tem miejscu haniebną bezczynność władz, które tolerują niesłychanie **upokarzający dla służby, niemoralny i sprzeczny z prawem** proceder publicznego targu na dziewczęta, uprawianego co pierwszego i co piętnastego każdego miesiąca na rynku Kleparskim — niestety głos nasz jest głosem wołającego na puszczy...

Zwracamy uwagę panu wojewodzie Kwaśniewskiemu, który **zna sprawę**, że już austrjacki regulamin dla sług z przed lat zgórą siedmdziesięciu (?), w § 40 zabraniał zajmowania się streczeniem sług jako zarobkowaniem, polecając równocześnie dyrektorom policji we Lwowie i Krakowie, oraz urzędom gminnym utrzymywanie **„rejestrów sług szukających służby i służbodawców zgłaszających się o służących"**. Ówczesne państwo **policyjne** nie miało i wogóle nie znało innych organów, którymby mogło powierzyć regulacje rynku pracy, ale nawet ono czuło obowiązek ujęcia w swoje ręce pośrednictwa pracy dla służby... Siedmdziesiąt lat temu!

Czy to porównanie nie przynosi nam wstydu? Jak długo p. wojewoda krakowski dr. Mikołaj Kwaśniewski będzie tolerował skandal, który zna i którego likwidacja leży w jego mocy?

Dyskusja budowlana

W KRAKOWSKIEJ RADZIE MIEJSKIEJ

W dalszym ciągu czwartkowego posiedzenia Rady miejskiej wiceprezydent dr. Wielgus przedłożył wniosek o upoważnienie w czasie feryj od lipca do końca sierpnia wszystkich sekcyj do załatwienia spraw bieżących, nie cierpiących zwłoki w zastępstwie Rady miejskiej.

R. m. tow. **dr. Rosenzweig** domagał się, aby Rada miejska zastrzegła, że do powzięcia uchwał na sekcjach połączonych konieczny jest komplet z conajmniej 25 radców złożony, jest bowiem rzeczą niedopuszczalną, aby 5 czy też 10 radców miejskich decydowało w zastępstwie Rady miejskiej o sprawach, dotyczących wydatków, idących w miljony złotych.

Wniosek wiceprez. Wielgusa przyjęto z dodatkiem, **że do ważności uchwał połączonych sekcyj w czasie feryj konieczny jest komplet conajmniej z 21 radców miejskich.**

Następnie Rada miejska przeszła do odroczonej na ostatniem posiedzeniu **dyskusji nad akcją budowlaną**, którą w zastępstwie prezydenta Rollego zagaił ponownie r. m. **dr. Adolf Gross**, podnosząc pokrzywdzenie Krakowa przy rozdziale funduszów państwowych na cele budowlane, następnie podkreślił usterki ustawowe w całym szeregu ustaw, dotyczących kwestji budowlanej, wreszcie zaznaczył brak uwolnień podatkowych przy pożyczkach zaciąganych na cele budowy mieszkań i konieczność budowania przedewszystkiem przez gminę i Spółdzielnie mieszkaniowe domów o małych mieszkaniach.

Tak dotychczasowa akcja rządowa, jak i zamierzona dalsza akcja przy pomocy pożyczki budowlanej nie załatwi nawet w drobnych rozmiarach kwestji mieszkaniowej, która jest kwestją palącą pierwszorzędnego znaczenia dla gospodarstwa samorządowego i państwowego.

W myśl swoich wywodów przedłożył r. m. dr. Gross rezolucję w sprawie akcji budowlanej następującej treści:

Przyjmując do wiadomości sprawozdanie p. prezydenta o rozbudownictwie mieszkaniowem, Rada miejska uchwala następującą rezolucję:

„W ostatnich czasach pojawiają się coraz to nowe plany rozbudownictwa mieszkaniowego, które są więcej lub mniej popierane przez sfery rządowe, jednakże praktycznej korzyści żadnej niema. Obecnie rząd przeznacza znaczne kwoty, bo razem około 100 miljonów, a nawet niektórzy obliczają, że 150 miljonów złotych na akcję mieszkaniową. Te dorywcze zarządzenia nie przynoszą korzyści, któreby pozostawały w odpowiednim stosunku do poniesionych ofiar. **Akcja mieszkaniowa wymaga ciągłej planowej pracy i wymaga współdziałania wszystkich czynników gospodarczych, tak jak to było w czasach pokojowych przed wojną.**

Musi się wrócić do czasów przedwojennych i starać się możliwie przywrócić stosunki normalne. W tym celu musi się akcję budowlaną zdecentralizować, pomoc publiczna kredytowa musi być udzielona możliwie na drugie miejsce hipoteczne, tak, ażeby dopuścić do współdziałania Kasy Oszczędności, które muszą lokować oszczędności na pierwszem miejscu i również należy dopuścić kapitały prywatne, tak, ażeby wszystkie siły gospodarcze razem się w ten sposób sumowały.

Należy więc podatek, który służy dla celów rozbudownictwa mieszkaniowego pozostawić gminom które przy miernem podwyższaniu tego podatku mogą mieć do dyspozycji znaczniejsze kapitały, a czynność Banku Gospodarstwa Krajowego powinna się głównie koncentrować w tem, ażeby na warunkach ulgowych konwertować pożyczki budowlane krótkoterminowe na długoterminowe w pewnej kolejności, a ponadto powinien Bank Gospodarstwa Krajowego udzielać gminom na bardzo niski procent i na dogodnych warunkach amortyzacyjnych pożyczek dla budowy najmniejszych mieszkań dla biednej ludności, która nie jest w stanie dzisiejszych wysokich czynszów w nowych domach opłacać.

Ponadto powinny być uwolnienia podatkowe — przystosowane do celów powyższych, to jest powinny być udzielane nietylko dla pożyczek ulgowych, ale dla wszelkich pożyczek, służących na cele budowlane i winny być odpowiednio zreformowane, tak, ażeby budujący mógł na te ulgi liczyć i ażeby one były racjonalnie unormowane.

Po przemówieniu rm. dra Grossa, którego wysłuchała Rada miejska ze skupieniem, zabrał głos rm. **Kleinberger**, który radził **znieść ochronę lokatorów i przedłużyć dzień roboczy**, bo to są powody zastoju budowlanego, a nie brak kapitału gotówkowego — nic też dziwnego, że nawet w Radzie miejskiej w większości burżuazyjnej tego rodzaju płytkie argumenty wywołały salwy śmiechu.

R. m. tow. dr. **Muller** wskazał na konieczność dokończenia budowy Akademji górniczej i kliniki ginekologicznej oraz stwierdził, że kwiecień i maj był stracony dla ruchu budowlanego. Obecnie jest zajętych w Krakowie 60% robotników budowlanych. Dotąd żaden z zakładów ubezpieczeń społecznych nie rozpoczął akcji budowlanej w Krakowie. Również sprawa budowy domów Tow. „Feniks" w Rynku i na Kleparzu nie ruszyła z martwego punktu. Z 50-miljonowej pożyczki budowlanej Warszawa ma otrzymać 17 milj. zł., a ile Kraków?

Mówca piętnuje kartel cegielń w Krakowie, który nie tylko uprawia lichwę, ale nawet narzuca odbiorcom **cegłę, nie nadającą się do użytku**, jak to udowodniono sądownie. Przed laty był projekt rozszerzenia cegielni miejskiej, względnie wybudowania olbrzymiej, nowoczesnej cegielni przez spółkę, złożoną z gminy i Spółdzielni mieszkaniowych, aby położyć kres wybrykom kartelu cegielń.

Dalej krytykuje urzędowanie budownictwa miejskiego, na które mnożą się skargi, że szykanuje często budujących, zwlekając z zatwierdzeniem planów budowlanych, natomiast specjalnie protegując niektórych budowniczych, a w szczególności inżynierów miejskich, prowadzących prywatne budowle. Również uznawanie przez budownictwo domów za pustkę (celem zburzenia) wywołuje skargi. Dlatego też koniecznem jest poddanie działalności budownictwa miejskiego w dziedzinie zatwierdzania planów budowlanych szczegółowej i fachowej lustracji.

Wywody powyższe wywołały żywe zainteresowanie, szczególnie wśród fachowców budowlanych.

Dalszy mówca **ks. senator Kasprzyk** krytykował zarząd miasta i rząd sanacyjny za bezczynność i zajmowanie się innemi sprawami, a nie sprawami gospodarczemi i akcją budowlaną. — W odpowiedzi rm. Kleinbergerowi podaje ks. Kasprzyk, że w Belgji każdy, kto buduje dom, musi jedne trzecią część zabudowania przeznaczyć na mieszkania dla robotników mających liczne rodziny. W państwach o większej kulturze broni się robotników, a u nas na Radzie miasta członkowie większości napadają na robotników, których położenie w tej chwili jest ciężkie.

Jako dalszy mowca przemawiał **rm. tow. Przybyś**, który zaznaczył, iż przysłuchując się wywodom p. prezydenta na poprzedniem posiedzeniu Rady miejskiej, był przekonany, że klęska bezrobocia w Krakowie ma się ku końcowi i że w najbliższym czasie robotnicy budowlani, którzy jeszcze znajdują się bez pracy i środków do życia zostaną zatrudnieni. Tymczasem z dzisiejszego przemówienia referenta rm. dr. Grossa, jak również z głosów, jakie padły w dyskusji wynika, że sytuacja nie przedstawia się w tak różowych kolorach, jak ją p. prezydent przedstawia. Cały szereg budynków, które **miały być budowane nawet bez potrzeby zaciągnięcia pożyczki, nie będzie budowanych.** Położenie robotników przedstawia się wprost rozpaczliwie. **Nie jest prawdą jakoby w Krakowie było zaledwie 900 bezrobotnych.** Bezrobocie obejmuje nietylko robotników budowlanych, ale i robotników innych zawodów. Obecnie jest w Krakowie **zatrudnionych 60% budowlanych na 3000 robotników** zamieszkałych w Krakowie, z czego wynika, że około 1200 ludzi znajduje się dotychczas bez pracy. Poza tem znajduje się bez pracy 500 robotników przemysłu metalowego, około 1300 robotników przemysłu chemicznego, 130 robotników piekarskich i cały szereg robotników należących do innych zawodów. R. m. Kleinberger z Klubu mieszczańskiego chce uruchomić ruch budowlany przez przedłużenie godzin pracy. Proponuje, ażeby obliczać 8-godzinny czas pracy według dni w roku, z czego wynika, że przy siedmiu miesiącach ruchu budowlanego robotnik budowlany powinien w myśl życzeń p. Kleinbergera pracować po 14 godzin na dobę. Takie przedłużenie czasu pracy musiałoby zwiększyć obecny stan bezrobocia i zachodzi raczej konieczność obniżenia godziny pracy, ażeby dać wszystkim bezrobotnym zatrudnienie.

Również nie podobają się p. Kleinbergerowi świadczenia społeczne, których ciężar chciałby zwalić wyłącznie na robotników. Do pogorszenia się warunków pracy przyczynia się systematyczne obniżenie płac stosowane przez przedsiębiorców mających pod dostatkiem rąk ludzkich do pracy. Tesame metody stosuje wobec swoich robotników zatrudnionych w przedsiębiorstwach miejskich także i magistrat. Oddaje on roboty miejskie w ręce prywatnych przedsiębiorców. Tego rodzaju **postępowanie magistratu jest handlem żywym towarem i pozwala pośrednikom-przedsiębiorcom wyzyskiwać bezkarnie robotników zatrudnionych od lat w Zakładach miejskich, którzy w tych warunkach nie mogą się spodziewać zabezpieczenia na starość.** W Zakładach. wodociągowych p. Mąkoszewski, u którego jest zatrudnionych 230 ludzi, **pobiera od miasta 95 groszy za godzinę od każdego robotnika, z czego wypłaca robotnikowi zaledwie 40 do 55 groszy za godzinę.** W ogrodach miejskach przedsiębiorca p. **Treutler pobiera 20 do 25% od płacy robotnika.** To postępowanie magistratu krzywdzące robotników musi się skończyć.

Wracając do ruchu budowlanego, mowca godzi się z wnioskiem dra Grossa, obawia się jednak, że wnioski te jednak nie przyniosą żadnego rezultatu. Robotnicy budowlani mają jeszcze zaledwie 5 miesięcy sezonu, które należy wykorzystać. Obowiązkiem Zarządu miasta jest przedstawiać rządowi rozpaczliwe położenie robotników krakowskich i wywrzeć nacisk o dostarczenie odpowiednich kredytów. Ogólne uzdrowlenie stosunków gospodarczych nie może się dokonywać wyłącznie kosztem robotników, lecz przy współpracy całego społeczeństwa. W tych warunkach jednak kiedy rząd nie dopuszcza do zwołania sesji sejmowej, sprawa ta nie może być pomyślnie załatwioną. Rząd zamiast myśleć o poprawie sytuacji gospodarczej, wysyła do starostów okólniki z zapytaniem, jak społeczeństwo zachowa się wobec rozwiązania Sejmu i nie rozpisania nowych wyborów. **Obowiązkiem rządu jest raczej zapytać się, jakie jest położenie szerokich mas ludzi pracujących i poczynić odpowiednie kroki, ażeby temu zaradzić.** Obecny stan rzeczy grozi katastrofą. **Cierpliwość w masach robotniczych ma swoje granice! Dlatego też, jeżeli rząd nic nie robi w tym kierunku, musi miasto wskazać ze swej strony na całą grozę położenia i zażądać od rządu, ażeby dostarczył odpowiednich środków dla zapewnienia szerokim masom bezrobotnych zatrudnienia.**

Dalszą dyskusję nad akcją budowlaną, dyskusję teatralną i dalsze punkty porządku dziennego **odroczono.** Przed odroczeniem posiedzenia wiceprezydent Wielgus podał do wiadomości Rady nazwiska delegatów wysłanych na podstawie porozumienia stronnictw na Zjazd miast do Warszawy. Z Klubu PPS wydelegowano tow.: Kluczkę i Ziffera.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 14 czerwca.

O ROZRZUCANIE W KOSZARACH WOJSK. ODEZW KOMUNISTYCZNYCH

Przed krak. sądem przysięgłych, toczyła się wczoraj rozprawa przeciw 21-letniemu Naftalemu Doffowi, czeladnikowi szewskiemu, oskarżonemu o zbrodnię zdrady głównej. Wedle zeznań świadków oskarżony przerzucił 18 marca br. przez mur na podwórzec wojskowych zakładów mundurowych przy ul. Szlak w Krakowie, plik odezw wydanych przez komitet okr. komunistycznej partji Polski, zatytułowanych: „Ręce precz od ZSSR". Rozrzucone na podwórcu odezwy robotnicy podnosili i czytali. W treści odezw zwraca się partja komunistyczna do robotników z wezwaniem, aby bronili Związek republik radzieckich przed rzekomym napadem, który przygotowuje nań państwo polskie i aby na przygotowania wojenne odpowiedzieli rewolucyjnym frontem robotniczo-chłopskim pod przewodnictwem komunistycznej partji Polski, w walce o obalenie t. zw. faszystowskiej dyktatury i rozbudowanie Polskiej republiki rad. Na wczorajszej rozprawie Doff przyznał się do rozrzucania odezw, tłumaczył się jednak, że dał mu je jakiś osobnik. Świadkowie zeznali obciążająco dla oskarżonego. Trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, który zatwierdził pytanie główne w kierunku zdrady głównej 11 głosami — zasądził Doffa na 1 rok c. więzienia. Przewodniczył sso. Buratowski, wotowali sso. Pelczar i sso. Stur, oskarżał prok. dr. Hubl, bronił dr. Abrahamer.

—ooo—

ZNIESIENIE WYROKU NA ARCYBISKUPA KOWALSKIEGO. Sąd najwyższy ogłosił we czwartek o godzinie 10 wieczorem wyrok w toczącej się od dwóch dni sprawie zwierzchnika kościoła marjawickiego w Polsce Kowalskiego, skazanego w drugiej instancji na dwa lata i 8 miesięcy więzienia. Sąd najwyższy uwzględnił skargę kasacyjną obrony, *wyrok uchylił* i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia sądowi apelacyjnemu w innym składzie sędziów.

KRONIKA

Kraków, 14 czerwca.

Wycieczki TUR

ZWIEDZANIE PRZEZ TUR JUBILEUSZOWEJ WYSTAWY W PAŁACU SZTUKI

W niedzielę 15 bm. urządza TUR wycieczkę do Pałacu Sztuki celem zwiedzenia Jubileuszowego Salonu, w którym bierze udział aż 110 artystów-malarzy, rzeźbiarzy i grafików z całej Polski. Tę niezwykle bogatą i ciekawą wystawę zwiedzić powinni wszyscy Turowcy. Wycieczkę oprowadzać będzie dr. Tad. Seweryn. Zbiórka punktualnie o godz. 10 rano przed Domem Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5.

WYCIECZKA TUR DO MNIKOWA

W niedzielę 15 bm. urządza TUR wielką wycieczkę do Mnikowa, niezwykle uroczego wąwozu położonego w bliskości Krakowa (za Liszkami), a mało znanego mieszkańcom naszego miasta. Wyjazd z przed Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 punktualnie o godz. 9 rano. Udział 3 zł. dla członków TUR, zaś 3'50 zł. dla innych towarzyszów. Bilety zamawiać można u tow. Pietruchy w sekretarjacie TUR.

—ooo—

HOŁD ROKITNIAŃCZYKOM. Wczoraj rano w kościele Marjackim odbyło się nabożeństwo żałobne za poległych pod Rokitną oficerów i żołnierzy. Przed kościołem ustawiły się kompanje honorowe poszczególnych pułków garnizonu krakowskiego ze sztandarami i orkiestrami. Po nabożeństwie uformował się pochód, w którym oprócz delegacyj ułanów rokitniańskich z pocztem sztandarowym szły kompanje honorowe pułków krakowskich, przysposobienie wojskowe, Sokoli, Strzelcy itd. Na końcu pochodu niesiono szereg wieńców i postępowały delegacje. Imieniem miasta w pochodzie wzięli udział wicepr. miasta: dr. Schneider, dr. Wielgus i Ostrowski. Pochód przeszedł ulicami: Florjańską, Basztową, Lubicz na cmentarz rakowicki, gdzie na grobach ułanów rokitniańskich złożono wieńce.

MINISTER OŚWIATY CZERWIŃSKI W BIURZE PAŃSTWOWEJ RADY OCHRONY PRZYRODY. We czwartek wieczorem odwiedził p. minister Czerwiński w towarzystwie naczelnika wydziału nauki p. Faustyna Dzika biuro delegata swego do spraw ochrony przyrody prof. dr. Władysława Szafera. Po zwiedzeniu biura, jego zbiorów i archiwum map oraz planów rezerwatów, p. minister omówił z prof. Szaferem najważniejsze sprawy bieżące, wśród których wyróżnił sprawę ustawy o ochronie przyrody oraz akcji w kierunku wprowadzenia tej idei do nauczania szkolnego. Następnie udał się p. minister do ogrodu botanicznego UJ., gdzie oglądał plan jego rozszerzenia i przyrzekł dla przeprowadzenia tej sprawy swe poparcie.

KSIĘGA PAMIĄTKOWA TOW. SZTUK PIEKNYCH W KRAKOWIE. Tow. Przyj. Sztuk Pięknych w Krakowie postanowiło wydać w obecnym roku jubileuszowym siedemdziesięciopięciolecia swego istnienia „Pamiętnik“ swej działalności, który był uzupełnieniem wydanej w r. 1905 Księgi pamiątkowej, jako jej drugi tom, za okres lat od 1904 po rok 1930 włącznie z wystawą jubileuszową bieżącego roku, tj. podobnie, jak to się stało w opracowaniu I. tomu „Pamiętnika“ obejmującego okres 1854—1904. Wygląd i treść tego drugiego tomu oprze się z małemi wyjątkami na wzorze ustalonym przez śp. Emanuela Świeykowskiego, autora tomu pierwszego. Na redaktora obecnego (drugiego) tomu „Pamiętnika“ zaprosiła dyr. Tow. Przyj. Sztuk Piękn. znanego historyka sztuki i długoletniego członka dyrekcji p. Leonarda Lepszego (adres: Tow. Przyj. Sztuk Piękn., Kraków, pl. Szczepański 4), do którego należy się zwracać we wszystkich kwestjach dotyczących tej sprawy. Celem zebrania materjału dla „Pamiętnika“ (części statystycznej) upraszamy wszystkich Panów Artystów plastyków, którzy brali udział w wystawach w krakowskiem Towarzystwie w latach 1904—1930, aby zechcieli wypełnić kwestjonarjusz i wysłać go pod adresem Towarzystwa. Artyści plastycy mieszkający w Krakowie zechcą się zgłaszać po kwestjonarjusz w kancelarji Pałacu Sztuki w godz. między 10 rano a 3 popoł.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Rzucił się w zamiarze samobójczym przy ul. Al. Mickiewicza z okna II p. na chodnik Karski Kazimierz, lat 36, insp. straży gran. stacjonowany na Wronkach woj. Poznańskie, zam. chwilowo u swej siostry w Krakowie przy Al. Mickiewicza l. 13. Zawezwane pog. ratunk. przewiozło nieszczęśliwego w stanie niebudzącym obaw na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza. Powód usiłowanego samobójstwa nieznany.

Wywiadowca policji zastrzelił narzeczoną

postrzeliwszy matkę jej — wpakował sobie kulę w głowę

Wczoraj o północy do swej narzeczonej 19-letniej Anny Filipczuk, zamieszkałej przy Łagiewnickiej l. 26, przybył *Karol Wielgus* (l. 32) *posterunkowy służby śledczej wydziału śledczego przy ul. Kanoniczej. Wielgus wobec matki narzeczonej począł robić Filipczukównie wymówki, że go zdradza.* Na tem tle przyszło do ostrej wymiany zdań, podczas której *Wielgus wydobył rewolwer i strzelił do narzeczonej, kładąc ją trupem na miejscu.* Po zbrodniczym czynie, gdy matka zabitej 50-letnia Agnieszka Nowak, rzuciła się na trupa córki, *Wielgus wymierzył do niej rewolwer i wystrzałem ranił ją ciężko w okolicę brzucha, poczem oddał do siebie strzał, raniąc się ciężko w głowę.* Nowakową oraz Wielgusa, którego stan jest beznadziejny przewiozło pogotowie do szpitala. Zwłoki Anny Filipczuk po oględzinach przez komisję przewieziono do Zakładu medycyny sądowej.

—ooo—

KURSA WAKACYJNE DLA NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ ŚREDNICH OGÓLNOKSZTAŁCĄCYCH I ZAKŁADÓW KSZTAŁCENIA NAUCZYCIELI. Ministerstwo oświaty organizuje w tym roku podobnie, jak lat ubiegłych, w czasie najbliższych wakacyj naukowe kursa dla nauczycieli szkół średnich w czasie od 4 do 30 lipca 1930 r. W Krakowie odbędą się cztery kursa: kurs języka i literatury polskiej, kurs filologji klasycznej, kurs dla nauczycieli fizyki, oraz kurs dla nauczycieli religji rzymsko-katolickiej. Szczegółowe programy ogłoszone będą później. Słuchacze mają zapewnione kwatery. Karty wpisowe należy nadsyłać wprost do kuratorjum w Krakowie. Wpisowe 20 zł. na konto kasy skarbowej PKO Nr. 402.112 na depozyt kuratorjum. Kuratorjum zachęca nauczycieli do jak najliczniejszego udziału w tych kursach.

POPARZENIE. Zawezwane zostało pog. ratunk. do Toni Kosińskiej lat 17, służącej, zam. przy pl. Wolnica, która przez zapalenie się sporządzonej przez nią pasty do podłogi doznała poparzeń na ciele I stopnia.

POŻAR TRAWY NA DACHU FABRYKI CZEKOLADY. Wczoraj w południe na dachu fabryki czekolady Piaseckiego przy ul. Wrocławskiej l. 17, zapaliła się sucha trawa, która rosła na betonowem pokryciu dachu. Straż ogień ugasiła.

GINĄ GALARY. Machnicki Roman, zam. przy ul. Wita Stwosza 27, przedsiębiorca piaskowy zgłosił w policji, że nieznani sprawcy uszkodzili mu na Wiśle 3 galary, które puścili z wodą. Szkoda wyrządzona Machnickiemu wynosi 3.500 zł. — Stelmach Franciszek, przedsiębiorca piaskowy, zam. przy ul. Grzegórzeckiej l. 152 zgłosił w policji, że skradziono mu z Wisły obok plaży saperskiej galar, wart. 2.500 zł.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj premjera sztuki amerykańskiej pod tytułem „Niezwykły seans“. Jej autor Bayard Veiller, znany ze swego światowego sukcesu „Procesu Mary Dugan“ daje tu inną odmianę podobnego motywu, który polega na poszukiwaniu przez cały przebieg sztuki sprawcy dwóch sensacyjnych czynów kryminalnych. Obsadę sztuki, wyreżyserowanej przez p. Nowakowskiego, tworzą pp.: Bednarska, Klońska, Kostecka, Żmijewska, Burnatowicz, Chmielewski, Dąbrowski, Hierowski, Pawłowski, Szymański i inni. „Niezwykły seans“ powtórzony będzie dopiero w poniedziałek, gdyż obsada kolliduje z obsadą „Odprawy posłów greckich“, granej jutro na Wawelu. Jutro wraca na afisz arcywesoła komedja Franka „Grand Hotel“ pierwszy raz w niedzielę jako przedstawienie popularne po cenach zniżonych. Jutro popołudniu również pierwsze przedstawienie niedzielne popołudniowe po cenach najniższych tak zw. szkolnych, fredrowskiej „Zemsty“, w znanej obsadzie.

TRZECIE POWTÓRZENIE „ODPRAWY POSŁÓW GRECKICH“ NA WAWELU. Jutro w niedzielę o godzinie 9 wieczorem odbędzie się na dziedzińcu wawelskim trzecie powtórzenie Jana Kochanowskiego „Odprawy posłów greckich“ w obsadzie niezmienionej po cenach zniżonych. Bilety w kasie teatru miejskiego im. J. Słowackiego.

„TEATRO DEI PICCOLI“ W „BAGATELI“ daje dziś w sobotę dwa przedstawienia: o godzinie 5'30 popołudniu dla dzieci i młodzieży po cenach zniżonych i o godzinie 8'15 wieczorem. Bilety do nabycia codziennie w kasę teatru „Bagatela“ od godziny 9 rano.

POPIS RYTMIKI, PLASTYKI I TAŃCÓW KLASYCZNYCH szkoły A. Wachsmanówny odbędzie się w niedziele 15 bm. o godzinie 7 wieczorem w sali Bolońskiego (Rynek główny 34).

—ooo—

Z Polski

SAMOBÓJSTWO APLIKANTA SĄDOWEGO Z NĘDZY. We czwartek rano na stokach Wysokiego Zamku we Lwowie popełnił podwójne samobójstwo aplikant sądowy Eugenjusz Spaet. Samobójca powiesił się na drzewie a równocześnie strzelił w okolicę serca. Zwłoki po stwierdzeniu zgonu odstawiono do budynku medycyny sądowej. Powodem samobójstwa jest brak środków do życia.

NA KONGRES PENKLUBÓW W WARSZAWIE wydelegował wiedeński Penklub jako oficjalnych delegatów panią Urbanicką i p. Zygfryda Trebitscha. Przybędzie także w charakterze nieoficjalnym znaczna liczba członków wiedeńskiego Penklubu.

TAKSÓWKA WGNIECIONA MIĘDZY DWA TRAMWAJE. Wczoraj o godz. 12 w poł. w śródmieściu Warszawy wydarzyła się katastrofa samochodowa, która nie pociągnęła za sobą na szczęście ofiar w ludziach. Taksówka Nr. 932 marki „Unic“, prowadzona przez szofera Wł. Dmochowskiego mknęła Nowym Światem od strony Krak. Przedm. w kierunku Ordynackiej. Tuż na rogu ul. Wareckiej kierowca pragnął wyminąć inną taksówkę, wjechał więc na tor tramwajowy i dostał się pod wóz Nr. 18. Taksówka została uderzona w tylny błotnik, skręciła raptownie w lewo i dostała się pod nadjeżdżający z przeciwnej strony wóz tramwajowy linji Nr. 1 i została wgnieciona pomiędzy te dwa wozy. Skutki zderzenia były straszne, przód samochodu został doszczętnie zgnieciony, latarnie, błotniki i przednie koła zgruchotane, motor ocalał. Ofiar w ludziach nie było.

UDERZENIE PIORUNA W TAKSÓWKĘ. Onegdaj w czasie burzy, która szalała na terenie powiatu jarosławskiego, piorun uderzył w taksówkę, jadącą z Jarosławia do Sieniawy. Trzej pasażerowie i szofer nie ponieśli żadnego szwanku, natomiast taksówka spłonęła doszczętnie.

NADUŻYCIA W WOJEWÓDZTWIE ŚLĄSKIEM. Sanacyjny „Kurjer Poranny donosi z Katowic: Władze wojewódzkie wpadły na trop nadużyć służbowych w wydziale oświecenia tutejszego województwa. W aferę tę jest wmieszanych kilku wyższych urzędników tego wydziału oraz dwóch urzędników Izby kontroli państwa. Do czasu ukończenia śledztwa zostali oni zawieszeni w urzędowaniu. Dochodzenia zostały przekazane prokuraturze.

—ooo—

Z zagranicy

UPAŁY W BERLINIE. Wczoraj nad miastem szalała fala gorąca. Termometr w cieniu poraz pierwszy w tym roku wskazywał 30 st. C. Z powodu tak wysokiej temperatury ruszyły na mieście roje pszczół, do rozpędzenia których musiano użyć straży ogniowej.

DWA MORDY RABUNKOWE W PRADZE. — We czwartek dokonano morderstwa rabunkowego na jubilerze Hawrdzie, którego złoczyńcy zamordowali, rabując przytem wiele przedmiotów wartościowych, przeważnie brylantów. Po wczorajszym mordzie, dokonanym na żonie kupca Burgera, zbrodnia ta podniecila w niebywały sposób umysły mieszkańców miasta. Według wiadomości z Pilzna zabójcę jubilera Hawrdy aresztowano w czasie wysiadania z pociągu. Podczas aresztowania morderca począł strzelać z rewolweru do policji, raniąc jednego z funkcjonarjuszy, poczem usiłował zbiec. Dzięki pomocy oddziału wojskowego, odbywającego właśnie ćwiczenia, udało się mordercę schwytać. Odniósł on kilka ran. — Aresztowany posiada paszport rosyjski na nazwisko Wołodik.

POWÓDŹ W HISZPANJI. Według doniesień z Hiszpanji południowej część kraju nawiedziła katastrofa powodzi, wywołanej ulewnemi deszczami. Wielkie przestrzenie stoją pod wodą, liczne miejscowości zostały zalane, znaczna część zbiorów uległa zniszczeniu. Rząd postanowił udzielić pomocy ludności dotkniętej katastrofą.

TESTAMENT NA DRZWIACH. Niewątpliwie najbardziej oryginalnym testamentem jest ten, który zostawił ostatnio jeden z obywateli Bergamo (północne Włochy), pisząc swe dyspozycje kredą na drzwiach własnego mieszkania. Dochodzenia policyjne stwierdziły, że zmarły, powróciwszy do domu z przechadzki, zaskoczony jakąś nagłą słabością, nie znajdując pod ręką papieru i atramentu, postanowił spisać swą ostatnią wolę kredą na drzwiach apartamentu przez siebie zajmowanego. Drzwi te zostały obecnie przewiezione do archiwum notarjatu w Bergamo. Testament został uznany za ważny i obowiązujący.

Pan Sławek a duch konstytucji

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 13 czerwca.

Wraz z zarządzeniem p. prezydenta Rzeczypospolitej nadeszło do p. marszałka Senatu następujące pismo od premjera p. Sławka: „Do p. marszałka Senatu Rzeczypospolitej Polskiej! Mam zaszczyt przesłać p. marszałkowi zarządzenie p. prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 12 czerwca b. r. w sprawie zwołania sesji nadzwyczajnej Senatu. Jednocześnie nie mogę się powstrzymać od uczynienia uwagi, że motywy zawarte w piśmie z 4 czerwca br. podpisanem przez 38 senatorów, zawierają niedopuszczalną i niewłaściwą krytykę aktu prezydenta Rzeczypospolitej z 20 maja br., dotyczącego wyłącznie Sejmu. Motywy te są tembardziej niewłaściwe, że pozostają w sprzeczności z literą i duchem konstytucji i zawierają niezgodne z rzeczywistym stanem rzeczy powołanie się na dotychczasową praktykę prawno konstytucyjną. Zgodnie bowiem z konstytucją z 17 marca 1921 r. w brzmieniu noweli z 21 sierpnia 1926 r., a mianowicie, artykuł 25, ust. trzeci zwołanie Sejmu na sesję nadzwyczajną następuje według własnego uznania prezydenta Rzeczypospolitej, a winno nastąpić na żądanie jednej trzeciej części ogółu posłów. Przepis ten na mocy artykułu 37 konstytucji stosuje się „odpowiednio także do Senatu, — względnie do jego członków".

Z wyraźnego przeto brzmienia obu tych artykułów wynika, że jeżeli prezydent Rzplitej nie zamierza korzystać z przysługującego mu prawa inicjatywy to do zwołania Senatu na sesję nadzwyczajną niezbędne jest zgłoszenie żądania podpisanego przez odpowiednią liczbę senatorów, a nie posłów. Zawarte przeto w piśmie posłów sejmowych z 9 maja r. b. żądanie zwołania na sesję nadzwyczajną nietylko Sejmu, lecz i Senatu było przekroczeniem uprawnień służących Sejmowi, sprzecznem z zasadami konstytucji.

Błędnem jest też mniemanie, że z ducha Konstytucji wypływa konieczność równoczesnego odbywania się Sejmu i Senatu, bowiem konstytucja zastrzega taką równoczesność w art. 36 ust. 2-gi tylko w stosunku do trwania „kadencji" jako całkowitego okresu legislatywnego obu izb. Również to prac ustawodawczych nie czyni koniecznem równoczesnego rozpoczynania obrad obu izb, gdyż z natury rzeczy prace Senatu muszą być poprzedzane pracami Sejmu. Wreszcie powołanie się na dotychczasową praktykę prawno - konstytucyjną nie odpowiada rzeczywistości, gdyż jak dotąd zwołanie sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu było dokonywane zawsze oddzielnemi zarządzeniami p. prezydenta Rzplitej oraz właśnie na podstawie oddzielnych pism Sejmu i Senatu.

W szczególności zaś w roku 1927 a mianowicie 27 sierpnia ówcześni marszałkowie Sejmu i Senatu złożyli p. prezydentowi Rzplitej pisma zaopatrzone wymaganą liczbą podpisów posłów i senatorów domagających się zwołania Sejmu i Senatu. P. prezydent zwołał sesję nadzwyczajną Sejmu zarządzeniem z 6 września 1927 r., Senatu zaś zarządzeniem z 9 września 1927, przyczem termin zwołania Sejmu był oznaczony od 13 września 1927, Senatu zaś od dnia 22 września 1927.

Ta dotychczasowa praktyka zgłaszania żądań oddzielnie przez posłów i oddzielnie przez senatorów ustalona zresztą — jak z powyższego wynika — przez sam Sejm i Senat nie może być obecnie zmieniona na podstawie jednostronnego wytwarzania precedensu przez Sejm z uszczerbkiem konstytucyjnie zastrzeżonych praw Senatu.

Prezes Rady Ministrów.
Walery Sławek.

TELEGRAMY

Termin pierwszego posiedzenia Senatu

Warszawa, 13 czerwca (telef. wł. „Naprzodu"). Plenarne posiedzenie Senatu odbędzie się **18 bm.** o 4 popoł. Przedpołudniem obradować będą komisje.

Znowu konferencja na Zamku

Warszawa, 13 czerwca (telef. wł. „Naprzodu"). Dziś premjer Sławek odbył dłuższą konferencję z p. prezydentem Rzplitej.

—ooo—

KONFERENCJA W SPRAWACH GOSPODARCZYCH POMORZA

Warszawa, 13 czerwca (telef. wł. „Naprzodu"). Wczoraj wieczorem odbyła się na Zamku w obecności prezydenta Rzplitej konferencja w sprawach gospodarczych Pomorza przy udziale przedstawicieli rządowych resortów gospodarczych i sfer gospodarczych. Wygłoszono szereg referatów, których myślą przewodnią było wykonanie doraźnego programu gospodarczego dla wzmocnienia polskiego stanu posiadania na Pomorzu.

O RATYFIKACJĘ MIĘDZYNARODOWEJ KONWENCJI O ZNIESIENIU ZAKAZÓW PRZYWOZU I WYWOZU

Warszawa, 13 czerwca (telef. wł. „Naprzodu"). W najbliższym czasie rząd musi powziąć decyzję co do przystąpienia do międzynarodowej konwencji o zniesieniu zakazów względnie ograniczeń przywozu i wywozu. Ostatni termin ratyfikowania tej konwencji upłynął wprawdzie 30 maja br., ale na prośbę Czechosłowacji termin ten został przedłużony tak, że pozostaje jeszcze tylko 7 dni. Dotychczas ratyfikowało konwencję 19 państw, niektóre tylko warunkowo, t. o ile przystąpią do niej Polska, Czechosłowacja i Turcja.

EGNOTYCZNY DYPLOMATA W WARSZAWIE

Warszawa, 13 czerwca (PAT). Wczoraj przybył do Warszawy wysłannik króla Hedżasu Ibn Sauda p. Khaled bej el Hakim. Przybył on z misją **nawiązania stosunków handlowych** między królestwem Hedżasu a Polską. Khaled bej el Hakim bawił już w Polsce raz przed rokiem i przywiózł wówczas pismo ministra spraw zagranicznych Hedżasu do ministra Zaleskiego z propozycją **nawiązania stosunków dyplomatycznych** między obu krajami. Dzisiaj wieczór instytut wschodni w Warszawie będzie podejmował gościa. Przy tej okazji naczelnik wydziału wschodniego Raczyński wygłosi prelekcję na temat swej niedawnej podróży do Hedżasu.

ROZBROJENIE POD WARUNKIEM BEZPIECZEŃSTWA

Paryż, 13 czerwca (PAT). Izba uchwaliła 567 głosami przeciwko 13 przystąpienie Francji do generalnego paktu rozjemczego. W dyskusji Briand oświadczył, że **nie myślał nigdy o możliwości rozbrojenia przed zapewnieniem bezpieczeństwa.** — Francja — mówił Briand — będzie gotowa dawać wszelkiego rodzaju przykłady, aby skłonić wszystkie narody do przyjęcia tego pojęcia bezpieczeństwa. Mówca przypomina, że Trybunał Sprawiedliwości w Hadze i Rada Ligi narodów zdołały przeszkodzić wojnom już rozpoczętym i uregulować z górą 25 poważnych zatargów międzynarodowych. Briand podkreślił, że dopóki narody nie stwierdzą swego wzajemnego zaufania przez przystąpienie do międzynarodowego paktu rozjemczego, każdy z nich będzie musiał myśleć nad zapewnieniem własnego bezpieczeństwa.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA PRACY

Genewa, 13 czerwca (PAT). Ustanowiona przez międzynarodową konferencję pracy komisja dla czasu pracy w kopalniach węglowych obrała prezesem znanego przywódcę niemieckiej partji centrowej ks. Braunsa. — W komisji rozpoczęła się wczoraj generalna dyskusja, w której przywódca górników angielskich **Cook** występował za uregulowaniem międzynarodowem czasu pracy w kopalniach, przyczem wypowiedział się **za ustaleniem 7-godzinnego dnia łącznie ze zjazdem i wyjazdem z kopalni**. Przedstawiciele kopalń oświadczyli, że zmniejszenie obecnego czasu pracy w kopalniach węglowych przyczyniłoby się do wzrostu kosztów produkcji i do wzmocnienia kryzysu w przemyśle węglowym.

Genewa, 13 czerwca (PAT). Komisja międzynarodowej konferencji pracy, zajmująca się sprawą trwania czasu pracy **pracowników prywatnych**, rozpoczęła obrady nad projektem konwencji, dotyczącym międzynarodowego uregulowania tego zagadnienia.

ŚWIATOWY MISTRZ BOKSU — NIEMIEC

Nowy Jork, 13 czerwca (PAT). Mecz bokserski między Sharkeyem a Schmelingiem zakończył się zwycięstwem Schmelinga w czwartej rundzie. — Biuro Wolffa donosi z Nowego Jorku: Oczekiwany z wielkiem napięciem mecz o mistrzowstwo świata między między Sharkeyem a Schmelingiem, przyniósł niezwykły wynik. W czwartej rundzie Sharkey zadał nieprawidłowe uderzenie Schmelingowi, co spowodowało natychmiastowe zdyskwalifikowanie Sharkeya. *Schmeling został ogłoszony zwycięzcą*. Wywołało to wielką wrzawę, kiedy jednak sędzia ogłosił szczegółowy rezultat, tłum uspokoił się w krótkim czasie i powitał Schmelinga jako zwycięzcę.

Nowy rząd w Rumunji

Bukareszt, 13 czerwca (PAT). Król powierzył gen. Presanowi misję utworzenia gabinetu koncentracyjnego.

POWRÓT KRÓLOWEJ-WDOWY

Bukareszt, 13 czerwca (PAT). Wczoraj wieczorem powróciła do stolicy królowa-wdowa Marja. Na dworcu oczekiwali członkowie rządu, korpusu dyplomatycznego oraz dygnitarze cywilni i wojskowi. Na kilka minut przed nadejściem pociągu przybył na dworzec król Karol z następcą tronu ks. Michałem, ks. Mikołaj, królowa Elżbieta grecka oraz byli członkowie regencji. Królowa Marja wychodząc z wagonu, powitana została przez króla Karola, którego serdecznie uścisnęła z wielkiem wzruszeniem.

GEN. PRESAN NIE UTWORZY GABINETU

Bukareszt, 13 czerwca (PAT). Gen. Presan *zrzekł się* misji tworzenia gabinetu.

MANIU NA WIDOWNI

Wiedeń, 13 czerwca (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Bukaresztu, że wobec niepowodzenia misji marszałka Presana, król powierzy zapewne misję utworzenia gabinetu b. prezesowi Rady ministrów Maniu, któremu też pozostawi *wolną rękę w wyborze ministrów*. Możliwem jednak jest, że premjerem przyszłego gabinetu będzie jeden z wiceprezydentów stronnictwa narodowych zaranistów Michalake lub Junjan, który był ministrem sprawiedliwości w gabinecie Maniu. Zarówno Michalake jak i Junjan są Staro-Rumunami, podczas gdy Maniu pochodzi z Siedmiogrodu. Staro-rumuni w łonie stronnictwa narodowych zaranistów są, jak się zdaje, zdecydowani utworzyć gabinet *bez udziału Maniu*.

ROZMAITOŚCI

DRUGI „WAMPIR Z DUESSELDORFU". — Z Królewca donoszą, że od kilku dni grasuje w okolicach Królewca zbrodniarz, którego okrucieństwa przypominają zbrodnicze czyny mordercy z Dusseldorfu. W ciągu dwóch dni napadł on na dwie osoby, które ciężko uderzeniami noża poranił. Władze bezpieczeństwa zmobilizowały żandarmerję oraz miejscową policję celem ujęcia zbrodniarza.

LISTY Z KRAJU

Piwniczna, 10 czerwca.

WIEC BBWR POD HASŁEM „STULCIE PYSKI"

Dnia 1 bm. odbył się w Piwnicznej wiec sprawozdawczy BBWR, rezolucji na nim jednak nie uchwalono, do czego w znacznym stopniu przyczynił się swojem niewłaściwem zachowaniem p. poseł **Stadnicki**. Oprócz niego był delegowany na wiec p. poseł **Jaśliński**. Wiec miał się odbyć w Domu ludowym, jednakowoż panowie, którzy go urządzali, obawiali się widocznie, że niewielu będzie takich, którzy chcieliby się tam pofatygować, ażeby wysłuchać ich demagogicznych wywodów. O tem, że przewidywania ich były słuszne można przekonać się z faktów, jakie później zaszły. Wiec przeto urządzono przed magistratem, wykorzystując to, że była tam zebrana publiczność celem wysłuchania zwykłych niedzielnych publikacyj. Pierwszy przemawiał p. poseł **Jaśliński**, który w ogłednych słowach zaczął przedstawiać sytuację polityczną. Jego wywody nie zdołały jednakowoż zyskać sobie aprobaty u zebranych, gdyż zaraz z początku zaczęły podnosić się okrzyki niezadowolenia, pozwolono mu jednak na dokończenie mowy. Po nim zabrał głos p. poseł hrabia **Stadnicki**, wytrawny „psycholog", któremu zdaje się, że zwróciwszy się do zebranego ludu, że słowem „mościewy" zdoła go sobie przychylnie usposobić. Lecz p. hrabia sromotnie się zawiódł. Chcąc rzecz przedstawić również z innego punktu widzenia, a równocześnie poddać krytyce wywody swoich poprzedników, przemówił do zebranych tow. Zawierucha z Nowego Sącza, który po paru słowach zdołał zyskać sobie uznanie wśród publiczności, czego wyrazem były częste oklaski. Oklaski te budziły popłoch w grupce zebranej około pp. posłów. Najbardziej ruchliwem stworzeniem w owej grupce okazał się **p. burmistrz naszego miasta MarcISzewski**. Zapomniał on języka w gębie i nie mogąc słowa wykrztusić z wielkiego wzruszenia, gestykulując zawzięcie i gromy rzucając swojemi małemi ślepkami dawała wyraz swojemu wzburzeniu. Gorliwie mu w tom sekundował p. sekretarz Brande. Pan burmistrz zdjęty strachem nie na żarty i nie mogąc już nad sobą zapanować usiłował strącić z trybuny przemawia-

jącego towarzysza, urywając mu przy tej sposobności guziki od marynarki. Mowca ściągnięty z trybuny mimo protestów zebranego ludu musiał zrezygnować z dokończenia mowy, nie chcąc narażać się na dalsze napaści. Po strąceniu mowcy zabrał głos p. poseł Jasiński, chcąc zbić jego zarzuty. Zgromadzona publiczność chcąc zamanifestować swoją solidarność z tow. Zawieruchą, pokazała p. posłowi tyły i byłaby się rozeszła, gdyby nie wystąpił pewien obywatel, któremu widocznie zależało na tem, aby panowie posłowie nie skompromitowali się do reszty; potrafił więc wpłynąć na rozchodzących się, że zatrzymali się, chcąc wysłuchać repliki p. Jasińskiego. Pan Stadnicki, którym owładnął jakiś obłędny zapał oratorski, skorzystawszy z chwilowego uspokojenia, wyskoczył na stół w kapelusiku z piórkiem i z laseczką w ręku i dalejże perorować. Publiczność wyprowadzona z równowagi i oburzona jego dziwacznem wystąpieniem, tembardziej że zaczął grozić laską i krzyczeć **„stulcie pyski"** rzuciła się w stronę rozindyczonego panka i byłoby doszło do do katastrofy, gdyby nie przytomność jednego z obecnych, który porywając ze sobą stolik, dał hasło do odwrotu. Cisnąć się w drzwiach zdołali jeszcze krzyknąć „kto z nami, niech idzie na salę", lecz tych było niewielu. Rozpoczęła się gwałtowna rejterada z panem burmistrzem na czele, gdyż to on wykazał ową zadziwiającą przytomność, a finishował tak świetnie po korytarzu magistrackim, że pozazdrościłby mu niejeden sportowiec. Po wiecu miała odbyć się dyskusja i pp. posłowie mieli dowiedzieć się o naszych bolączkach. Wobec tego, że okoliczności tak „fatalnie" się złożyły, pp. posłowie z pewnością nie dowiedzieli się niczego o naszych stosunkach. Bo czego można dowiedzieć się od naszych ojców miasta? Aby podać obraz naszych stosunków i skreślić sylwetkę p. burmistrza niewiele trzeba się rozpisywać, gdyż jeden fakt starczy za wszystkie. Pan burmistrz niby to Mussolini piwniczański, ludziom, którzy są dla niego niewygodni, grozi wysiedleniem, z czem spotkał się już tow. Bobrowski, ale całe szczęście, że tylko na groźbach się skończyło. Naszemu królikowi podoba się regime silnej ręki, boć to teraz jest bardzo w modzie. Na swoją więc rękę, bez polecenia sądowego ośmielił się wyrzucić na bruk kobietę, która była subiektką u dzierżawczyni kiosku gminnego. Okres dzierżawy rozciągał się od 25 czerwca 1929 r. do 1 czerwca 1930 r. Pan burmistrz autokrata nie chciał czekać do 1 czerwca, tylko wysłał policję gminną 31 maja o godzinie 12 w południe, a ta wykonując pedantycznie rozkaz swego zwierzchnika **wyrzuciła wszystkie rzeczy z kiosku nad brzeg Popradu**, poturbowawszy przytem subjektkę. Rzeczy pozostawione bez dozoru stały się łupem złodziei. Zgroza przejmuje człowieka na myśl, że taki barbarzyńca zajmuje w kulturalnem społeczeństwie tak zaszczytne stanowisko i jest udekorowany krzyżem zasługi. Sąd zdaje się nie będzie miał trudu nad zakwalifikowaniem tego czynu, a orzeczenia jego czekamy z niecierpliwością. Niema więc czemu się dziwić, że społeczeństwo piwniczańskie zgotowało takie przyjęcie delegatom BBWR, skoro mają takiego godnego przedstawiciela w naszym grodzie.

Obserwator.

Związki i zgromadzenia

WSPÓLNE POSIEDZENIE OKR PPS I WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się jutro w niedzielę 15 bm. o godzinie 10 przedpołudniem punktualnie w lokalu OKR (ul. Dunajewskiego 5, II piętro). **Uprasza się wszystkich członków o niezawodne i punktualne przybycie.**

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w poniedziałek 16 bm. o godz. 6'30 wieczór w sali Domu Robotniczego ul. Dunajewskiego 5 II p. z porządkiem dziennym: Obecna sytuacja gospodarcza, a położenie klasy robotniczej, — referent tow. wicemarszałek **Żuławski**. Uprasza się Zarządy Związków o przybycie w pełnym składzie i punktualnie na powyższą konferencję. **Rada Związków Zawodowych.**

OGÓLNE ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW Z ZAKŁADÓW WOJSKOWYCH (MAGAZYNY ŻYWNOŚCIOWE, KWATERUNKOWE, OPAŁOWE I MUNDUROWY) odbędzie się w niedzielę 15 bm. o godzinie 10 przedpołudniem w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro. — Delegacja krakowska złoży sprawozdanie z odbytej w Przemyślu konferencji z całej Małopolski.

WYCIECZKĘ DO SZYC (ZWIEDZENIE UNIWERSYTETU WIEJSKIEGO) I KORZKWI urządza Koło Krajoznawcze Organizacji Młodzieży TUR w niedzielę 15 bm. Zbiórka punktualnie o godzinie 7 rano przy ul. Dunajewskiego 5. Wycieczka odbędzie się pieszo bez kosztów.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Niezwykły seans" (premjera — nowość).
Niedziela popoł.: „Zemsta" (ceny najniższe); wieczór: „Grand Hotel" (przedst. popularne — ceny zniżone).
Poniedziałek: „Niezwykły seans" (nowość).

TEATR NA WAWELU

Niedziela: „Odprawa posłów greckich" (ceny zniżone).

TEATR BAGATELA

Codziennie: Teatro dei Piccoli.

KINOTEATRY.

Apollo: „W szponach djablicy".
Bagatela: „Kobieta na krzyżu".
Corso: „Królewski jeździec".
Dom żołnierza: „Czarne domino".
Promień: „Karjera dzisiejszego młodzieńca".
Sztuka: „Siódme przykazanie".
Uciecha: „Szalona dziewczyna".
Wanda: „Truciciel".
Warszawa: „Lekka kawalerja".

RADJO KRAKOWSKIE

Sobota 14 czerwca

11.30: Przegląd prasy krajowej (PAT). 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.05: Koncert z płyt gramofonowych. — 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.00: Komunikat gospodarczy. 16.15: Prof. Jan Stanisławski: Lekcja angielskiego. 16.40: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Odczyt: „Katastrofy kolejowe, ich przyczyny i zapobieganie im" — wygłosi dr. K. Becher. 17.45: Audycja dla młodzieży i dzieci, oraz koncert z Warszawy. 18.45: Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia — wygłosi dr. J. Reguła, wicesekretarz Uniwersytetu Jagiellońskiego. 19.10: Komunikat rolniczy z Warszawy. 19.25: Rozmaitości, komunikaty. 19.35: Prasowy dziennik radjowy, sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie, feljeton ministra dr. Karola Bertoniego, koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej, PAT i komunikaty. 23.00: Film dźwiękowy z Warszawy.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja Pracy	zł. 4.—
Winter: Duce	3.50
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S.	2.80
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Oven, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
St. Andrzej Radek: Rewolucja w Zagłębiu Dąbrowskiem	5.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim	6.50
E. Frelkowa: Praca młodzieży w przemyśle drukarskim w Polsce	2.75
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej	2.50
P. Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Landau: Walka o bezpieczeństwo pracy	5.—
Nowakowski: Marksizm a geografja gospodarcza	1.50
Weitsch: Technika pracy umysłowej	2.—
Karan: Z zagadnień kultury robotniczej	1.50
Porczak: Dyktator J. Piłsudski i Piłsudczycy	1.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Unieważniam zgubioną książeczkę wojskową, Stróżik Antoni kapral, rocznik 1895, 5 Bson sanitarny, P. K. U. Kraków.

Łachut Jan unieważnia zgubioną legitymację urzędniczą wydaną 1929 r. w Krakowie.

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Michał Węglowski.** — **Drukarnia Ludowa** w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.